SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII WTOREK 9 LISTOPADA 1926 R. NR. 263

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Min. Składkowski objął urzędowanie.

Warszawa, 8-11. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przybył general Sławoj-Składkowski do Ministerjum spraw wewnętrznych i rozpoczął urzędowanie.

Kierownictwo departamentu akcyz i monopolów.

Warszawa, 8-11. (PAT). Wobec pogłosek jakie pojawiły się w prasie, Ministerjum skarbu komunikuje, że p. Emil Kwiatkowski nie objął urzędowania w departamencie akcyz i monopolów, lecz otrzymał dłuższy urlop do 30 listopada. Departament ten w dalszym ciągu prowadzi dyrektor departamentu Józef Leśniowski. Departament cel pozostaje pod kierownictwem d-ra Rasińskiego. W departamencie tym został zamianowany naczelnikiem wydziału dotychczasowy kierownik, sekretarz generalny komitetu ekonomicznego ministrów Stanisław Widomski.

Niemcy chcą udzielić pożyczki

Warszawa, 8-11. (AW). W związku ze zwiększeniem się eksportu drzewa polskiego, nadeszła do Warszawy oferta ze strony niemieckiej, udzielająca Polsce 6 miljonów dolarów pożyczki dla przemysłu polskiego drzewnego na wykonanie dostaw pod warunkiem, że przemysł polski uzyska od Rządu polskiego zawieszenie projektu podwyżki taryf kolejowych przynajmniej na przeciąg 2 lat i że nie nastąpi żadna zmiana w taryfie celnej na niekorzyść Niemiec w ciągu tego czasu.

Polsko-szwedzkie biuro eksportowe węgla.

Warszawa, 8-11. (AW). Izba przemysłowo-handlowa w Geteburgu zwróciła się do Ministerjum przemysłu i handlu w Warszawie w sprawie utworzenia wspólnego biura zakupu węgla polskiego dla Szwecji, celem usunięcia pośrednictwa niesumiennych importerów, którzy w Malwa kierują transporty wedle przeznaczenia dla Szwecji do Anglji.

Wycieczka kupców gdańskich

Warszawa, 8-11. (AW). Dzisiaj wieczorem wyruszyła z Gdańska wycieczka kupców gdańskich, celem zwiedzenia przemysłowych ośrodków włókienniczych. We wtorek przybywa wycieczka do Bielska, w środę w południe staje w Krakowie, zaś w nocy udaje się do Warszawy. Bierze w niej także udział redaktor „Danziger Neueste Nachrichten" dr. Almenginnerer. Przewodniczy wycieczce dyrektor targów gdańskich P. Franke

Sprawa utworzenia syndykatu cementowego.

Warszawa, 8-11. (AW). Od kilku dni toczą się w Warszawie pertraktacje pomiędzy poszczególnemi grupami cementowemi w sprawie utworzenia syndykatu cementowego. Jak wiadomo, istnieje dotychczas syndykat cementowy w b. Kongresówce. Celem nowej organizacji ma być reprezentowanie, arendowanie i prowadzenie odpowiedniej polityki na rynku wewnętrznym oraz wejście na nowe rynki zbytu. Syndykat cementowy objąłby wszystkie cementownie krajowe.

Groźne memento polityczne.

SUKCES KOMUNISTÓW PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH W WARSZAWIE. — ABSTYNENCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 8.11 (Tel. wł.) — Tegoroczne wybory do Kasy chorych w Warszawie które odbyły się 6-go bież. miesiąca odznaczyły się bardzo niewielkiem zainteresowaniem. Kasa chorych pogląda mi socjalistyczno - komunistycznemi znie chęcita ogromnie urzędników, którzy zareagowali w ten sposób, że nie poszli do wyborów i oddali Kasę chorych w ręce komunistów i socjalistów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że kiedy PPS rozwinęła szaloną agitację i zasypała wprost miasto swemi odezwami, agitacji komunistycznej wcale nie było widać, a mimo to komuniści pobili swemi głosami PPS.

Listy niesocjalistyczne, które poszły oddzielnie jak nr 13 (piłsudczycy), nr 7 i nr 11, rozbiły i zdezorjentowały ogół wyborców.

Jak dalece sięga abstynencja w sferach pracowników umysłowych wystarczy wskazać, że naprzykład w Banku Polskim na 575 urzędników uprawnionych do głosowania oddało głosy 3. Żydzi natomiast wzięli conajmniej w 90 proc. udział w głosowaniu. Z wydawnictwa żargonowego „Moment" na 37 członków Kasy chorych głosowało 54, Żydzi też nie wątpliwie poparli listę komunistyczną i socjalistyczną.

Rezultat wyborów do Kasy chorych przedstawia się następująco:

Uprawnionych do głosowania było 147.292. Glosowało 24.9 proc., tj. 38.719.

Na listę nr 2 (PPS) padło 9.948 głosów.

Na listę nr 4 (Organizacji żyd. zw. rob. „Bund") 2.775 gł.

Na listę nr 5 (żyd. rob. „Poale-Sjon" — 1.349 gł.

Na listę nr 6 (lewicy robotniczej, (komuniści) — 12.544 gł.

Na listę nr 7 (Zjedn. Zawod. Polskie (Z.Z.P.) — 1.148 gł.

Na listę nr 8 (żyd. robot. relig. „Poale-Agudat") — 289 gł.

Na listę nr 10 (chrz. kom. napr. Kasy chorych (Ch. D.) — 7.000 gł.

Na listę nr 11 (lekarzy i wolnych zawodów) — 355 gł.

Na listę nr 12 (Niezależ. partji socjal. (drobnerowców) — 113 gł.

Na listę nr 13 (bezpart. kom. pracowników umysłowych) — 3.185 gł.

Na listę nr 14 (praw. Poael Sjon) 11 gł.

Wobec tego lista nr 2 uzyskała 16 mandatów (dotychczas 17), lista nr 4—4 mandaty (3), lista nr 5 — 2 mandaty (1), lista nr 6 — 21 mandatów (16), lista nr 7 — 1 mandat (1), lista nr 8 — 0, lista nr 10 — 11 mandatów (21), lista nr 11 — 0, lista nr 12 — 0, lista nr 13 — 5 mandatów (1) i lista nr 14 — 0 mandatów.

Sukces jaki odnieśli komuniści, powinien otrzeźwić niejednego z polityków demagogicznych,a szczególniej uczciwych socjalistów. Niewątpliwie bowiem metody stosowane przez socjalistów, moszczą wygodną drogę dla rozwoju komunizmu. Wybory do Kasy chorych w Warszawie powinny być groźnem „memento" dla tych, którzy wygrywają swoje zamierzenia na najniższych instynktach ludzkich i stosują demagogję jako metodę.

Organizacja floty handlowej polskiej.

Warszawa, 8.11 (A.W.) — Ministerjum przemysłu i handlu stoi na stanowisku utrządzenia samodzielnego przedsiębiorstwa państwowego pod firmą Żegluga Morska zarejestrowanego w Wejherowie z siedzibą w Gdyni. Na czele tego przedsiębiorstwa stanęłaby Rada Nadzorcza złożona z 7 ludzi, mianowanych przez Ministerjum przemysłu i handlu, oraz dyrektor osobiście odpowiedzialny za bieg i rozwój przedsiębiorstwa. Prawdopodobnie statut i skład Rady jest już ustalony. We dle dotychczasowych wiadomości do Rady Nadzorczej mieliby wejść generał Zaruski, były minister Ratajski, były minister Olszewski, dyrektor Chrzanowski, dyrektor Rumel, komandor Pistel, dyrektor Gajstor. Jako kandydata na stanowisko dyrektora Żeglugi Morskiej wymieniają komandora Witkowskiego, naczelnika wydziału Żeglugi Morskiej.

11 listopada wolny od nauki.

MŁODZIEŻ WEŹMIE UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH I OBCHODACH.

Warszawa, 8.11 (PAT) — Dzień 11 listopada jako dzień 8-mej rocznicy proklamacji niepodległości państwa, kiedy nieuzbrojone ręce ludu warszawskiego młodzieży i dzieci wypędziły z Warszawy potężny garnizon niemiecki, by objawić światu, że Rzeczpospolita wraca do życia samodzielnego, ma być wolny od nauki we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach wszelkiego typu. Młodzież winna wziąć udział w uroczystościach i obchodach wedle wskazań miejscowych władz szkolnych. Osobnego pisemnego zarządzenia władz szkolnych nie będzie.

Do rozporządzenia o przestępstwach prasowych,

dodatkowe rozporządzenie wykonawcze nie ukaże się.

Warszawa, 8-11. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" donosi, że do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za znieważę władz i ich przedstawicieli, dodatkowe rozporządzenie wykonawcze nie ukaże się. Natomiast koła rządowe informują, że rozporządzenie stosowane będzie tylko w wypadkach jaskrawego działania na szkodę państwa.

W związku z powyższem rozporządzeniem na środę zwołane zostało posiedzenie zarządu Syndykatu dziennikarzy z współudziałem naczelnych redaktorów pism i wydawców.

Warszawa, 8-11. Tel. wł.). W sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej dowiadujemy się z kół rządowych, że zasadnicze rozporządzenie wykonawcze nie będzie wydane, natomiast minister spraw wewnętrznych wraz z ministrem sprawiedliwości wydadzą rozporządzenie komentujące, gdyż wskutek różnorodności w poszczególnych dzielnicach ustaw niektóre pojęcia mogą być różnie komentowane.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie korespondentów zagranicznych, którzy postanowili zwrócić się do czynników miarodajnych z zapytaniem, czy i ich dotyczy to rozporządzenie.

Radca prawny Rady prawniczej.

Warszawa, 8-11. (PAT). Postanowieniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 października r. b. został mianowany radcą zwyczajnym Rady prawniczej były wiceminister sprawiedliwości adwokat Zygmunt Rymowicz.

Ruch towarowy na linji Kalety - Podzamcze.

Warszawa, 8- 11. (PAT). W dniu 6 bm. na nowowybudowanej linji kolejowej Kalety—Podzamcze rozpoczął się ruch towarowy, który stale będzie się powiększał. Otwarcie ruchu towarowego na tej linji ma olbrzymie znaczenie dla eksportu węgla, gdyż odciąża w ten sposób inne linje i omija niemiecki węzeł kolejowy kluczborski, przez który polskie transporty węgla musiały przechodzić.

Zamach samobójcy Stefana Jaracza.

Warszawa, 8-11. (Tel. wł.). Nadeszła tu wiadomość, że znany artysta Stefan Jaracz, ostatnio przebywający w Paryżu, targnął się na swoje życie, przecinając sobie arterje i wypijając jodynę.

Artysta odmawia wszelkich wyjaśnień co do pobudek, które skłoniły go do kroku samobójczego.

P. Gliwic jedzie do Genui.

Warszawa, 8-11. (AW). Jutro wyjeżdża z Warszawy b. minister przemysłu i handlu p. Gliwic do Genui w sprawach związanych z międzynarodową konferencją ekonomiczną, oraz do Paryża w sprawach gospodarczych i finansowych.

Towarzystwo dla handlu z Turcją.

Warszawa, 8-11. (AW). W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Banku handlowego konstytucyjne posiedzenie towarzystwa dla handlu z Turcją, które przyjęło koncesję na założenie składów konsygnacyjnych dla wszystkich towarów na stacjach kolejowych anatolsko-bagdaskich w Turcji. Na czele towarzystwa stanął były minister p. Gliwic.

Podróż o doniosłem znaczeniu.

Londyn, 8.11 (A.W.)—Daily Telegraph donosi z Paryża, że w kołach politycznych francuskich przypisują podróży referenta prasowego ambasady w Berlinie Hesmart'a do Paryża wielkie znaczenie polityczne. Hesmart, który jeden był w swoim czasie obecny na konferencji Brianda ze Stresemannem w Thoiry rozmawiał wczoraj dłuższy czas ze Stresemannem. Ma on przywieźć Briandowi ważne wiadomości wraz z prośbą Stresemanna, by rząd francuski w udzielaniu Niemcom koncesji w Thoiry zapowiedzianych nie odwlekał, albo by przynajmniej jedno przyrzekł, że te koncesje będą wkrótce uwzględnione.

PRZEGLĄD PRASY

O nowem rozporządzeniu.

Cała prasa niemal zajmuje się omawianiem dekretu Prezydenta Rzplitej o karach administracyjnych za wiadomości i pogłoski szkodliwe dla państwa oraz za zniewagi przedstawicieli władzy państwowej. Uwagi wypowiadane na ten temat brzmią krytycznie, a niektóre nawet ostro i potępiająco. P. Stroński w „Warszawiance" zasadniczo odnosi się przychylnie do tego rodzaju ustawy.

Ustawa, zabezpieczająca Państwo i społeczeństwo przed nieprawdziwemi wiadomościami i zniewagami, **jest niewątpliwie potrzebna**, była oczekiwana przez ogół i przygotowywana w Sejmie oddawna, oddą rzetelne usługi praworządności i ładowi społecznemu.

Uważa jednak, że rozporządzenie powinno zabezpieczać „wszystkich, każdego człowieka dotkniętego nieprawdziwą wiadomością, przed tem igraniem czcią ludzką, która tak kazi nasze życie współczesne". „Jest to brak b. poważny."

Bardziej niepokojące natomiast, niż ten brak, są same określenia tego rozporządzenia. Są one niezmiernie ogólnikowe i każdy prawnik, a także każdy człowiek rozsądny, odrazu, czytając te postanowienia, widzi, iż **mogą być one pojmowane i stosowane niesłychanie dowolnie. W tej zaś dowolności może całkowicie utonąć, ale to naprawdę całkowicie, cała powaga konstytucyjnych postanowień o swobodzie wyrażania myśli i przekonań, tak doniosła w życiu społecznem.**

Ostre stanowisko zajął „Kurjer Poranny", który stwierdza również możliwość dowolnej interpretacji dekretu, w szczególności mocno wypowiadając się odnośnie punktu nakazującego ujawnienie autora.

Odrażający moralnie i kulturalnie jest przymus wskazywania autora, poparty specjalną grzywną za odmowę, która czasem może być obowiązkiem wyższym ponad nakaz dekretu, obowiązkiem sumienia i zawodowej dyskrecji, jeżeli na autora oprócz grzywny spaść mogą także inne pośrednie następstwa ujawnienia jego nazwiska, następstwa rujnujące naprzykład jego egzystencję a więc nieproporcjonalne w stosunku do samego przewinienia lub tego co za przewinienie władzy polityczne], a więc nie obowiązanej do ścisłej sprawiedliwości, uznać się spodoba.

Z pośród dzienników jedynie „Polska Zbrojna" bez zastrzeżeń uznała „dekret" za rzecz konieczną i to w takiej formie, w jakiej został podany.

Przeciwko „Sokołowi" i „Straży Narodowej".

Niesmak musi wzbudzić w każdym wzmianka, zamieszczona w „Kurjerze Porannym" w postaci komunikatu Związku naprawy Rzeczypospolitej" następującej treści:

Do Komitetu organizacyjnego obchodu 11 listopada w miejscu.

„Po dowiedzeniu się, iż na odezwie Komitetu organizacyjnego obchodu 11 listopada zamieszczone zostały również **podpisy tego rodzaju instytucyj, jak „Straż Narodowa" i Tow. gimnastyczne „Sokół"** sekretarjat generalny Związku naprawy Rzeczypospolitej zawiadomił w dniu 4 bm. p. dyrektora Stefana Szwedowskiego, że z polecenia egzekutywy naczelnej Związek podpis swój cofa. Mimo to w niektórych pismach warszawskich z tegoż dnia ukazały się odezwy z podpisem Związku naprawy Rzeczypospolitej. Przypuszczając, że stało się to wskutek technicznego przeoczenia, prosimy o zawiadomienie pism, w których się ukazała odezwa Komitetu z podpisem Z. N. R., że Związek podpis swój wycofuje. Nadmieniamy, że solidaryzując się z ideą obchodu 11 listopada nie możemy zgodzić się na podpisywanie odezw z organizacjami, **które w niczem nie przyczyniły się do wypędzenia Niemców z Warszawy, a obecnie są czynnikiem wprowadzającym stały niepokój do wewnętrznych stosunków Rzeczypospolitej.**

Jesteśmy jednocześnie upoważnieni do stwierdzenia, że do powyższego stanowiska przyłączają się: Centralny Związek osadników i Związek powstańców śląskich". A więc Związek naprawy Rzeczypospolitej uważa w swej niesłychanej, zaślepionej zarozumiałości, że to on jest jedynym zbawcą Polski i tylko „on" jest czynnikiem „**pokoju**". Zagłębie Dąbrowskie zbyt blisko znajduje się Śląska, aby można wmówić w niego, że Związek naprawy Rzeczypospolitej, rozbijający jedność polską przy obecnych wyborach na Śląsku, miał być czynnikiem zgody, ładu i pokoju. Tego społeczeństwo w siebie nie da wmówić!

Afera Garibaldiego i spisek kataloński.

Paryż, 8.11 (A.W.) — Dotychczasowe wyniki w sprawie śledztwa pułkownika Garibaldiego nadają sprawie piętno **niezwykłej afery politycznej**, której doniosłości i następstw nie da się narazie przewidzieć.

Stwierdzono, że Garibaldi w nagrodę nietylko zdradził swych rodaków, którzy uciekli od faszyzmu we Włoszech, ale organizował on we Francji w porozumieniu z polityką włoską spisek emigrantów włoskich i hiszpańskich do czynów nierozważnych.

Paryż, 8.11 (A. W.) — Wedle „Petit Parisien" uwięziony przywódca katalońskiego ruchu spiskowego **pułkownik Macia** przyznał przy przesłuchaniu, że mu w Barcelonie poczynił jeden z emisarjuszy sowieckich propozycję ze strony **rządu sowieckiego**, które on odrzucił.

Paryż, 8.11 (A. W.) — Donoszą tu z Perpigna, że dalsze śledztwo przeciwko przywódcy separatystów katalońskich Macji, wyjaśniło, iż przed dwoma miesiącami **zetknął się on w Paryżu z Garibaldim**, przyczem omówione były szczegóły powstania. Na zapytanie Macji, czy powstanie katalońskie może liczyć na poparcie ze strony pewnych odłamów włoskich, powiedział Garibaldi, że pozytywne ustosunkowanie się Włoch do powstania jest niewątpliwe.

Wybory do Zgromadzenia Narodowego w Grecji.

Ateny, 8-11. (PAT). Wedle oficjalnych doniesień, blok republikański zapewnił sobie w wyniku wyborów 65 proc. wszystkich mandatów.

Ateny, 8-11. (PAT). Premjer generał Condylis, przemawiając w obecności tłumów, zaznaczył, że zwycięstwo republikanów jest oczywiste, wobec czego nie może być mowy o zmianie ustroju.

Sprzedaż 30 miljonów sztucznych maków

na pomoc finansową dla b. wojskowych angielskich.

Londyn, 8-11. (PAT). W dniu 11 listopada tj. w 8-mą rocznicę zawieszenia broni, na ulicach stolicy odbędzie się sprzedaż przeszło **30 miljonów sztucznych maków flandryjskich**, wyrabianych w warsztatach, zatrudniających około 200 tys. inwalidów wojennych i b. kombatantów. Dochód ze sprzedaży tych maków przeznaczony zostanie na cele funduszu organizacji pod nazwą „Britisch Legion funds for exservice men", zasilającego b. wojskowych angielskich wszystkich stopni. Dochody ze sprzedaży kwiatka wzrastają corocznie: w roku ubiegłym ze sprzedaży maków w rocznicę zawieszenia broni uzyskano **dla funduszu organizacji inwalidzkiej i byłych wojskowych wielkiej wojny 359 tysięcy funtów.**

Konferencja z górnikami.

Londyn, 8-11. (PAT). Dziś popołudniu premjer Baldwin i inni ministrowie przyjęli przedstawicieli komitetu wykonawczego górników w celu poinformowania się o ich poglądzie na formę kompromisu, ustalonę przez rząd.

Strajk na Renie.

Bochum, 8.11 (PAT) — Organizacje zawodowe robotników zajętych w towarzystwach żeglugi na Renie uchwaliły jednogłośnie przystąpić do strajku. W rezolucji wysłanej do ministra pracy Rzeszy komitet strejkowy zwraca uwagę nato, że cała odpowiedzialność za strajk spada wyłącznie na przedsiębiorców, którzy odrzucili wyrok wydany przez rządowego sędziego rozjemczego.

Demonstracja faszystów.

Insbruk, 8.11 (A. W.) — W Trydencie odbyła się wielka demonstracja przeciw księdzu biskupowi. Tłum faszystów zgromadził się przed pałacem episkopatu i domagał się wydania biskupa. Delegacji demokratów oświadczył ksiądz biskup, że gotów jest ustąpić, jeżeli Watykan wyda odpowiednie polecenie.

Znowu huragan.

Manila, 8-11. (PAT). Obliczają tu, że ofiarą sobotniego huraganu, który przeciągnął nad południową częścią wyspy Luzon, padło około **300 ludzi**. Dotychczasowe niedokładne jeszcze sprawozdania wykazują, że straty materjalne dochodzą do wysokości kilku miljonów dolarów.

Prezydent Masaryk jedzie do Egiptu.

Praga, 8.11 (A. W.) — Prezydent Masaryk udaje się w połowie przyszłego tygodnia w charakterze prywatnym do Egiptu. Na Boże Narodzenie powróci on z powrotem do Pragi.

Ostatni proces kapturowy.

Landsberg, 8.11 (PAT) — Przed tut. sądem przysięgłych rozpoczął się ostatni z szeregu procesów kapturowych, który przed tygodniem z niezrozumiałych powodów został odroczony. W procesie tym chodzi o pobicie sierżanta Kedeke przez znanego z poprzedniego procesu Klapprotha. Jako współoskarżeni występują porucznik Schultz i nadporucznik Hein.

Wiadomości ze stolicy.

SZKARLATYNA W WARSZAWIE. Ogólna ilość chorych na szkarlatynę w szpitalach warszawskich wynosiła w ub. piątek 695. W ciągu tego dnia przybyło 16 nowych chorych, razem tedy było **711**. Z tego wyzdrowiało w omawianym dniu 9, zmarło 2, na sobotę pozostało więc 700, a więc o 5 więcej, niż na dzień poprzedni.

KRADZIEŻ NA POCZCIE W WARSZAWIE. Dokonana w głównym urzędzie pocztowym kradzież kasetki z zawartością gotówki i znaczków pocztowych **na łączną sumę 42.000 zł.**, wywołała wśród urzędników pocztowych piorunujące wrażenie. Wszczęte dochodzenia ustaliły, że **kradzieży dokonało kilka osób i to z pośród personelu pocztowego. W związku z tem aresztowano dotychczas 6 osób, w tem dwie urzędniczki pocztowe.**

AKADEMJA NA CZEŚĆ IDEI POMOCY AKADEMICKIEJ. W niedzielę, w czwartym dniu V Tygodnia Akademickiego o godzinie 12-ej w południe w sali rady miejskiej odbyła się **uroczysta akademja** urządzona na cześć **idei pomocy młodzieży akademickiej. Akademję zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej**, który przybył w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. Dzięciołowskiego, oraz adjutantów. Ponadto na akademji obecni byli liczni przedstawiciele władz państwowych, dyplomacji, świata naukowego, artystycznego, instytucyj społecznych i t. p.

Powitany u wejścia do gmachu w imieniu władz miejskich przez prezesa rady miejskiej senatora Balińskiego, przedstawiciela stołecznego komitetu pomocy młodzieży akademickiej wojewodę Sołtana, prezesa V Tygodnia Akademickiego p. Artura Śliwińskiego, oraz prezesa związku Bratnich Pomocy Leszka Robowskiego, p. Prezydent udał się do sali rady miejskiej. Z chwilą ukazania się p. Prezydenta rozległy się burzliwe oklaski i okrzyki.

Akademję otworzył **rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Hryniewiecki**, dziękując p. Prezydentowi za zaszczycenie jej swą obecnością. Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór akademicki przemówił prezes związku Bratnich Pomocy Robowski, oraz były wiceminister Simon. Po odśpiewaniu przez chór Gaudeamus Akademja została zamknięta, poczem p. Prezydent w towarzystwie przedstawicieli komitetu Tygodnia oraz młodzieży akademickiej udał się na zwiedzenie kolonji akademickiej przy ulicy Grójeckiej. Po drodze p. Prezydent zwiedził pawilon Tygodnia Akademickiego na Placu Saskim, gdzie kupił los na loterję akademicką, składając pewną kwotę na fundusz Tygodnia Akademickiego. Witany owacyjnie po drodze przez publiczność p. Prezydent udał się na ulicę Grójecką, gdzie zwiedził budującą się kolonję akademicką, żywo interesując się każdym szczegółem zarówno prac dokonanych jak i zamierzonych. Odprowadzony przez korowód samochodów, wypełnionych młodzieżą akademicką, p. Prezydent powrócił około godziny 1 i pół na Zamek.

SPRAWA TESTAMENTU Ś. P. ŻEROMSKIEGO. Na wokandzie wydziału cywilnego warszawskiego sądu okręgowego znalazła się sprawa testamentu ś. p. Stefana Żeromskiego.

Powództwo wytoczyła siostra zmarłego p. Ksarza Bolesławowa Hendrychowa domagając się unieważnienia testamentu, którego mocą siedem ósmych majątku otrzymała córka ś. p. Żeromska Monika oraz jej matka. Wobec polubownego załatwienia sporu, sprawę umorzono.

INTENCJE A PRAKTYKA.

Od dnia wczorajszego obowiązuje rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli. Rozporządzenie to skierowane jest przeciwko tym, którzy publicznie lub w druku rozpowszechniają świadomie nieprawdziwe lub przekręcone wiadomości, mogące wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój i zamieszanie grożące państwu w jego stosunkach wewnętrznych lub zewnętrznych, a w szczególności grożących niebezpieczeństwem jego ustrojowi konstytucyjnemu, lub społecznemu. Rozporządzenie to jest skierowane również przeciw rozpowszechniającym podobne wiadomości o działalności władz państwowych lub ich przedstawicieli w urzędowaniu, przyczem jako przedstawicieli władz państwowych wymienia: Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałków Sejmu i Senatu, prezesa Rady ministrów i ministrów, sędziów zawodowych i wszystkich urzędników państwowych powołanych do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych albo do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów, przyczem rozporządzenie to stosuje się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

Rzporządzenie powyższe obejmuje również odnośne przekroczenia nawet wtedy, jeśli wiadomość publicznie lub w druku podana została jako pogłoska lub wskutek niedbalstwa, z tą tylko różnicą, że kary są w tym wypadku mniejsze. O ile jednak chodzi o kary, przewidujące grzywny do 10000 zł. względnie areszt do 3 miesięcy, to są one wyjątkowo surowe i dają w ręce polskiej administracji państwowej potężny, niespotykany w innych państwach (z wyjątkiem Sowietów i faszystowskich Włoch) atut w walce z tymi, którzy godzą w interesy państwa i w autorytet jego władz.

Ostrze wymienionego rozporządzenia jest tem skuteczniejsze, że do orzekania o przestępstwach, przewidzianych rozporządzeniem, są powołane władze administracyjne II i I instancji, przyczem odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego. W dalszych artykułach rozporządzenia przewidziano zawieszenie ukaranego czasopisma w razie niezapłacenia grzywny, względnie zamknięcia drukarni, przyczem pismo nie może pojawić się pod innym tytułem, drukarnia nie może funkcjonować, a karze ulegają również rozszerzający skonfiskowany druk.

Podobnie jak każda sprawa, i wymienione rozporządzenie ma dwie strony swego medalu. Niewątpliwie całe społeczeństwo odetchnęłoby z ulgą, gdyby raz wreszcie zdołano uspokoić brutalną agitację publiczną czy w druku, która zieje oszczerstwem i podrywa autorytet państwa. Ileż to bowiem oszczerstw i brutalnych napaści skierowano pod adresem niewygodnych osób, które stały u steru rządów, ileż kalumnji rzucono na nie! Wymienimy tu tylko dla przykładu oszczerstwo „Głosu Prawdy", rzucone na posła przy Kwirynale p. Kozickiego, które sam rząd musiał prostować. A ileż oszczerstw miotano pod adresem wojewody Bnińskiego, b. wojewody Moskalewskiego, jak obydnie, zwłaszcza od czasu przewrotu majowego, operowano fałszywymi wiadomościami w celu utrącenia niewygodnych osób i zrobienia miejsca swoim ludziom. Toż prawie cała t. zw. sanacja moralna powinna w pierwszym rzędzie stanąć pod pręgierzem nowego rozporządzenia.

W naszych obecnych warunkach, gdy fałsz i kłamstwo cynicznie identyfikuje się z sanacją, gdy zaciekłość partyjna widzi często źdźbło w oku sąsiada a belki w swojem nie dostrzega, nastręcza się obawa, czy — rzecz biorąc po ludzku — płynące z najlepszych pobudek to rozporządzenie nie stanie się środkiem bezwzględnego tu i ówdzie zwalczania niewygodnej opinji publicznej, wyrażonej czy to na zebraniach publicznych czy w prasie.

— Kto chce psa uderzyć, zawsze znajdzie się kij! — mówi przysłowie, a w tym wypadku, gdy wykonawcami są przecież nie anioły lecz ludzie, bardzo pojemne rozporządzenie daje możność najbardziej elastycznej interpretacji tego, co może wywołać niepokój publiczny, przynieść szkodę państwu lub obniżyć autorytet przedstawicieli władz, a co jest tylko obywatelską i płynącą z troski o dobro państwa krytyką. W tym względzie mieliśmy już rażące przykłady klasyfikacji niektórych pism, jak „Słowo Pomorskie" i „Głos Narodu", jako organów antypaństwowych, przez przedstawicieli władz wojskowych, gdy równocześnie inni zacni i nieposzlakowani w swym patrjotyźmie działacze działalność tych pism uznali jako korzystną dla państwa.

Pamiętać wreszcie należy, że żyjemy w państwie demokratycznem, w którym opinja publiczna jest fundamentem bytu państwowego i że mniejszą szkodę wyrządzi państwu nawet jakiś karygodny występ wiecownika lub pisma, na który zazwyczaj sama opinja społeczeństwa odpowiednio zawsze potrafi zareagować, niż zaszachowanie a w dalszych skutkach zamarcie opinji pod groźbą aresztu czy kary pieniężnej. O tem mogłiby coś powiedzieć redaktorowie pism kalumnjatorskich lub agitatorzy wiecowi, na których kłamstwie i przewrotności prędzej czy później poznano się, karząc ich — może najdotkliwiej — zapomnieniem czy zbagatelizowaniem.

Streszczając się, należy sobie powiedzieć, że ludzie uczciwi i idący prostą drogą pragną przykrócenia panoszącej się w Polsce swywoli i intencje Rządu przyjmą jako rzecz pożyteczną. Niemniej, nauczeni wielokrotnem doświadczeniem, żądają takiego zreformowania rozporządzenia, by nie mogło się stać narzędziem torturowania opinji publicznej. Niewątpliwie też nasze ciała parlamentarne w myśl swoich uprawnień przeprowadzą rewizję tego rozporządzenia w tym kierunku, by zostały w praktyce wykonawczej wyraźnie zastrzeżone prawa obywatelskie opinji i wyraźna interpretacja karygodnych przewinień.

M. P.

List z Paryża.

Okupacja Nadrenji gwarancją bezpieczeństwa na Wschodzie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, 3 listopada.

Opinja polska — a także czeska, rumuńska i jugosłowiańska — ma duży dług wdzięczności do spłacenia p. Henrykowi de Jouvenel'owi, senatorowi i b. wysokiemu komisarzowi w Syrji. Polityk ten, w pierwszej połowie października, rzucił na łamach **Matin'a** i tygodnika **Europe Nouvelle** myśl bardzo prostą i całkowiecie słuszną: niema mowy o pojednaniu francusko-niemieckiem bez wciągnięcia w nie nowopowstałych lub dzięki wojnie zjednoczonych państw Europy środkowej, oraz bez Italji. Jeszcze 24 października pisał w **Matin'ie**: „Porozumienie francusko-niemieckie może być tylko porozumieniem w sprawie Wschodu europejskiego, określeniem wspólnej polityki na Bałkanach i wobec Rosji..." Zawsze i z mocą p. de Jouvenel podkreślał, że Niemcy, przedtem muszą zaniechać swych zamiarów co do rewizji granic Polski, oraz zrezygnować z **Anschluss'u**.

Kampanja p. de Jouvenel'a wydała owoce. Prasa niemiecka odpowiedziała na nią sykiem i protestami. Jakto, wołał socjalistyczny **Vorwaerts**, czy traktat arbitrażowy niemiecko-polski w Locarno zawarty, a wszelką wojnę zaczepną wykluczający, nie wystarczy? Czyż p. Stresemann nie zgodził się i nie głosował za **quasi**-stałem miejscem dla Polski w Radzie Ligi? „Dalej Niemcy na tej drodze pójść nie mogą". Nie mogą również zobowiązywać się, że „w przyszłości Austrja do nich się przyłączy".

Katolicka **Germania** nie mogła się wydziwić, że Francja w trakcie rokowań wysuwa nowe żądania, że opiera się postulatowi Niemiec natychmiastowej ewakuacji Nadrenji, której dalsza okupacja jest „nonsensem politycznym, moralnym i psychologicznym". Organ centrum uciekł się nawet do pogróżek twierdząc, że ewakuacja leży przedewszystkiem w interesie Francji, jeśli się zważy na jej warunki demograficzne, na jej stosunki z Italją i na „możliwości otwierające się przed Niemcami"...

Nacjonalistyczna **Deutsche Tageszeitung** grozi jeszcze wyraźniej. Jeśli Francja nie zgodzi się na natychmiastową ewakuację Nadrenji, to „po co Niemcy mają czynić jakiekolwiek poświęcenia"? Wszak „są jeszcze inne w Europie kraje tak samo jak i Niemcy zainteresowane w obaleniu obecnego **statu quo**"...

We Francji przecież kampanja p. de Jouvenel'a odpowiadała całkowiecie nastrojom większości opinji. Senator z dep. Correze wyczuł bardzo dobrze jej tętno i zagrał na pewnego. Miałem zaszczyt zjeść z nim śniadanie kilkanaście dni temu. Oświadczył mi wówczas p. de Jouvenel:

— Niech pan będzie przekonany, że minister, któryby we Francji zgodził się na ewakuację Nadrenji przed terminem, będzie zmieciony jak plewa...

A o to głównie, a nawet jedynie Niemcom chodzi. Usiłują celu tego dopiąć za wszelką cenę, z iście germańskim uporem. P. Stresemann zgodził się nawet na to, aby w rozmowach z Francją w tej sprawie poruszyć sprawę granic wschodnich. P. von Hoesch, ambasador niemiecki, odbył dnia 21 października długą rozmowę z p. Filipem Berthelot'em, sekretarzem generalnym francuskiego M.S.Z., a nazajutrz z ministrem Briand'em.

— Bądźmy cierpliwi, powiedzieli mu obaj Francuzi: trzeba iść naprzód etapami. Pragniemy porozumienia z Niemcami, ale chodzi o znalezienie realnych warunków. Jasną jest rzeczą, że nie możemy się zgodzić na żadne modyfikacje istniejących granic. Za konkretne propozycje niemieckie uznalibyśmy takie, któreby nas pod tym względem także uspakajały...

Po tych rozmowach p. von Hoesch udał się zaraz do Berlina na naradę z p. Stresemannem. Wrócił tu 27 października, a nazajutrz odbył zaraz długą konferencję z p. Briand'em, w której trakcie oświadczył, że Niemcy są gotowe kontynnować „politykę z Thoiry". P. Briand musiał wówczas oświadczyć, że po dokładnem zbadaniu niemieckiej propozycji z Thoiry — dotyczącej poparcia przez Niemcy sprzedaża na rynku amerykańskim półtora miljona obligacyj kolejowych (na ogólną sumę **16 miljardów** przez plan Dawes'a przewidzianych) — Francja doszła do wniosku, iż propozycja ta jest mało realna i absolutnie nierównoważna z żądaniem Niemiec ewakuacji Nadrenji. Trzeba więc, aby Niemcy zaproponowały co innego, trzeba aby ich propozycje nosiły także charakter polityczny...

— Niemcy, mówił p. **Briand**, dobrze wiedzą co zagraża pokojowi; niemniej dobrze wiedzą, że Francja nie pójdzie na żadne kombinacje zmierzające do zmiany istniejących granic.

— Owszem, wiemy o tem, odparł p. von Hoesch, to też żadnych zmian Francji nie proponujemy. Przyszłości nikt nie zna. W teraźniejszości sprawę granic uważamy za nieaktualną i przez układy locarneńskie uregulowaną. Niema takiej siły, któraby wyrwała Niemcom z serc wspomnienie, że jeszcze siedm lat temu granice wschodnie inaczej były narysowane na mapie Europy. Ale polityka urzędowa Niemiec o szybkiej rewizji, tembardziej z bronią w ręku, wogóle nie myśli. Najlepiej tedy pozostawić tę sprawę na uboczu i nie wiązać jej z polityką zapoczątkowaną w Thoiry...

Taka jest teza Niemiec. Chcą one utrzymać w dalszym ciągu **tete-a-tete** z Thoiry. To im się już nie uda. Nie mamy nic przeciwko temu, aby Francuzi i Niemcy załatwiali między sobą sprawy tylko te dwa kraje obchodzące. Ale okupacja Nadrenji napewno do takich spraw nie należy. To sprawa par **excellence** międzysojusznicza.

Kazimierz Smogorzewski.

Ginący naród słowiański.

Najmniejszy z narodów słowiańskich a najdalej na północny-zachód europejski wysunięty — Serbowie łużyccy, siedzący nad górną i średnią Sprewą, giną bez ratunku...

Przed wojną część ich znaczna, wyznania katolickiego, należała ze stolicą Budziszynem do Saksonji, której dynastja panująca Wettinów, sama katolicka, ochraniała często Łużyczan a przedewszystkiem w kościele dawała im możliwe swobody. Po wojnie wszystko się zmieniło: Saksonja zamieniła się w socjalistyczny „Freistaat" cale Niemcy w rzeczpospolitą, duchem protestancką, drwiącą nietylko z różnych traktatów międzynarodowych, ale nie uznające traktatu Wersalskiego.

Serbowie łużyccy wnieśli już trzy memorjały do władz: do saskiej, pruskiej i ogólnoniemieckiej. Odpowiedzi na to były takie, że zwątpili we wszelką zmianę położenia. Jako Słowianie nie podlegają prawu (są ex lex), niższe urzędy czynią z nimi, co się im podoba, bo się nie boją niczego a nawet oszczerstwa rzucają na Łużyczan.

Żądają na Dolnych Łużycach protestanci swego superintendanta — dają im Niemca, żądają szkół pospolitych z językiem łużyckim, odmawiają, a najwyżej pozwalają w czysto łużyckich wsiach, aby trzy godziny tygodniowo uczono języka łużyckiego, o ile się znajdzie nauczyciel, władający tym językiem. Ponieważ szkoły są w zasadzie niemieckie i zarząd szkolny przysyła nauczycieli Niemców, skądże się ma wziąć nauczyciel, umiejący po łużycku, skoro Łużyczan wysyła się w głąb Niemiec.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to za jakich lat dziesięć germanizacja wymaże Łużyczan z mapy Niemiec. Berlin się spodziewa, że wytrzebi Łużyczan pierwej, nim im skądkolwiek nadejdzie pomoc, i nim będzie zmuszony dać im to przynajmniej, co im przyznają prawa międzynarodowe. A tymczasem kongresy międzynarodowe i Liga Narodów nie zajmują się w ogólności położeniem Łużyczan. Jedyna rada byłaby w tem, aby państwa słowiańskie a przedewszystkiem Czechy i Polska postępowały z Niemcami, u nich mieszkającymi tak, jak oni postępują z Łużyczanami i Polakami. A tymczasem Niemcy, mając w Polsce liczne szkoły pospolite i średnie, krzyczą na ucisk i żądają nie równouprawnienia, ale przywilejów!

Cóż pozostaje biednym Łużyczanom? „Serbskie Nowiny" wzywają rodziny łużyckie, aby w domu dały dzieciom to wychowanie narodowe, którego im szkoła odmawia. Ostatni to ratunek i często zawodny, jeżeli fale niemczyzny gaszą już i ogniska domowe.

W. R.

Ustawa o rozbudowie miast

Jak donoszą z Warszawy, ustawa o rozbudowie miast, która ma się ukazać w drodze dekretu Prezydenta, znajduje się w chwili obecnej w Radzie prawniczej. Ustawa przewiduje, że akcję budowlaną w mniejszych miastach Rady miejskie powierzą komitetowi rozbudowy miast. Komitet składać się będzie z 12 członków, powołanych na wniosek magistratu przez Radę miejską. Na czele komitetu staje prezydent miasta, względnie burmistrz lub jego zastępca.

W celu poprawy stosunków mieszkaniowych, art. 4 przewiduje poparcie spółdzielczych stowarzyszeń mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych, instytucyj społecznych, osób prywatnych, a to bądź przez odstąpienie drogą sprzedaży względnie naprawy zabudowanych gruntów pod budowę; bądź udzielenie dotacyj. Artykuł ten nakazuje również właścicielom domów zniszczonych i niezamieszkałych naprawę tych domów i doprowadzenie do stanu mieszkalnego. To samo odnosi się do właścicieli domów zamieszkałych, których stan wymaga naprawy lub odnowienia. Ustawa przewiduje, że w razie niewykonywania naprawy lub odnowienia przez właściciela domu, magistrat lub komisja rozbudowy wykonywa sama naprawę lub powierza ją komu innemu na koszt właściciela.

Przyaresztowane wykopaliska

Na polecenie Ministerjum W. R. i O. P. zaaresztowano w Gdańsku **20 skrzyń z cennemi wykopaliskami archeologicznemi**.

Wykopaliska te pochodzą ze wsi Niezwidza nad Dniestrem w Małopolsce, gdzie zeszłego roku prowadził badania profesor Leon Kozłowski wraz z dwoma przedstawicielami uniwersytetu w Cambridge.

Badania te finansowali Anglicy w zamian za przyrzeczoną przez prof. Kozłowskiego połowę zdobytych wykopalisk.

Umowy tej prof. Kozłowski dotrzymał, oddawszy bez pozwolenia odnośnych władz połowę wykopalisk Anglikom, którzy wysłali je ze Lwowa na Gdańsk, gdzie transport ten przytrzymano.

Prof. Kozłowskiemu grożą dochodzenia za bezprawne rozporządzenie nie swoją własnością i za przekroczenie ustawy o wywozie zabytków zagranicę bez pozwolenia, ponadto grozi mu **proces o odszkodowanie** ze strony Anglików.

Nieodpowiedzialny krok profesora Uniwersytetu lwowskiego Kozłowskiego wywołał wśród sfer naukowych w Warszawie i we Lwowie najlzwyczaj przykre wrażenie

Premjera w Operze Katowickiej.

MISTERJUM KUGLARZ MATKI BOSKIEJ

Muzyka Masseneta

Od kilku lat już odzwyczailiśmy się od muzyki stojącej na poziomie tak bliskim doskonałości, jak wczorajsza premjera. Widząc tyle starań i dobrej woli całego zespołu, przymyka się chętnie oczy na drobne usterki, nie słyszy słabostek tego czy innego organu i opuszcza teatr z wrażeniem silnego zachwytu, jaki tylko pierwszorzędna produkcja jest w mocy wywołać w krytycznym słuchaczu. Do takich też należy Kuglarza na naszej scenie bezwarunkowo zaliczyć.

P. kap. dyr. Zuna przekonał nas powtórnie (pierwszy raz w Hrabinie), jaki zbawienny wpływ wywarł na cały zespół. Nietylko bowiem wykończył muzyczną oprawę dzieła do ostatnich szczegółów, nietylko, że wydobył z każdego zwrotu tyle piękna i mocy, ile jest wogóle możliwe, ale zamagnetyzował swą wolą artystyczną każdego z pojedyńczych wykonawców do tej miary, że cały komplet stał się posłusznem narzędziem w jego silnym ręku, cały aparat wykonawczy zamienił się na instrument, zapomocą którego kierownik Zuna wyrażał swe czucia i myśli i swój pogląd na głęboki utwór Masseneta. A że znamy p. Zunę, jako artystę wczuwającego się intensywnie w styl i myśli autora, którego dzieło przygotowuje, przeto nie dziwimy się, że udało mu się wydobyć w całej pełni z muzyki Masseneta ów nastrój rozlewnego religijnego liryzmu, o którego wyrażenie się kompozytor pokusił w Kuglarzu. A jest to trud niemały; szata orkiestralna Kuglarza jest bowiem ascetycznie skromna; zrzeka się z barwnego przepychu efektów instrumentacyjnych, nagradzając ubóstwo barw orkiestrowych wartościowem opracowaniem polifonicznem tematów — środkiem bardziej wyszukanym, bardziej wykwintnym, ale mniej działającym na zmysły i stawiającym wykonawcom dlatego tem wyższe wymagania techniczne i estetyczne. Trzeba przyznać, że w wywiązaniu się z tych trudności znać było jaknajlepszą wolę każdego z instrumentalistów, to też cała partja orkiestry wyszła nad wyraz szlachetnie.

Podobny pietyzm i precyzję wykonania można było stwierdzić w wykonaniu części chórowej, która w Kuglarzu zajmuje ważną rolę czynnika muzyczno-dekoracyjnego.

Chóry brzmiały równie szlachetnie i czysto, jak orkiestra.

Rolę tytułową opery odegrał p. Drabik. Nie widzieliśmy tego artysty jeszcze nigdy na tej wyżynie sztuki odtwórczej. Partję swoją opanował znakomicie tak pod względem wokalnym i muzycznym, jak i scenicznym. Potrafił znaleźć ową szczerą nutę naiwnego serca, które boleje nad tem, że nie posiada nic, coby było godnem złożenia w ofierze ukochanej Panience.

Bezgraniczne uwielbienie dla ideału zamkniętego w postaci Madonny — znalazło w jego grze i śpiewie wiele szczęśliwych wyrazów.

Grę p. Drabika znamionowały wielkie płaszczyzny uczuciowe: od walk między żalem za swobodą, a obawą kary Bożej przy wstąpieniu do klasztoru (akt I), przez skruchę, że nie ma czem zamanifestować swej czci Matki Bożej wypełniającej jego całe serce, aż do śmierci u stóp ołtarza Niepokalanej (akt III).

P. Reychan był w roli brata Kuglarza też znakomity: oddał całą dobroduszną niefrasobliwość o trochę rubasznem zabarwieniu swej partji wspaniale. Liczne rysy karykaturalne, któremi Massenet jego partję obdarzył, ujął bez szarży i przesady, z wykwintnym smakiem, a scena opowiadania legendy biednemu Kuglarzowi (II akt) należy do najwznioślejszych a również najudatniejszych momentów całego wieczoru. Jest ona prawdziwym klejnotem muzyczno-nastrojowej sztuki. Muzycznie oparta na prostym temacie, który ma w sobie coś z gregorjańskiej psalmodji, a który dziwnie skromnemi środkami jest wystopniowany do siły uczucia — jaka wionie tylko z szczerych prymitywów średniowiecznej sztuki religijnej. Prostocie tych scen trudno się doprawdy oprzeć.

Pozostałe partje odśpiewali pp. Narożny, Stępniowski, Romanowski, Kopciuszewski — wszyscy sumiennie przygotowani, śpiewali starannie i ładnie.

Do silnego wrażenia, jakie pozostawiła po sobie całość, przyczyniły się również dekoracje p. H. Zwolińskiego. Zwłaszcza wystawa III aktu jest wspaniała.

Przyzwyczajeni z zeszłego roku do kilku szmat obsługujących cały repertuar, jesteśmy na piękno wystawy w dwójnasób wrażliwi.

Z opery Masseneta wieje to ciepłe i szczere uczucie najczystszego liryzmu i najgłębszej wiary, które nas do głębi serca porusza przy czytaniu średniowiecznych modlitw i pieśni na cześć Marji, a które w literaturze tak rzadko znalazły swój wyraz (chyba tylko u najidealniej czujących trubadurów np. Bernard z Ventadour).

Jest to romantyka, nawet hyperromantyka, ale przez swe uduchowienie, rozidealizowanie i zupełny brak zmysłowości tak odległa od tej którąśmy oddziedziczyli po zeszłym stuleciu.

Naiwna prostota, bezgraniczna ufność do wszystkiego i brak pojęcia zła, stwarzają w niej jakieś inne, wyśnione pojęcie etyczne.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni posiadają szczęśliwość — oto zasadnicza myśl wzniosłego arcydzieła Masseneta.

Feliks Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Wtorek	Dziś Teodora i Oresta. Jutro Andrzeja z Awelinu. Wsch. słońca 6.44 Zach. „ 3.57

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Poniedziałek: Teatr nieczynny

Wtorek:

Środa: w Dąbrowie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży Z. Przyb[y]lskiego „Wicek i Wacek“. Wstęp 35 gr. Wieczorem o godzinie 8-ej dla publiczności, „Wicek i Wacek“

Czwartek: Francardi (transformista światowej sławy)

Piątek: Teatr nieczynny,

Sobota: Premjera przepięknej baśni fantastycznej podług Braci Grimm p. t. „Królowa Śnieżka i Siedmiu Karłów“. Praca zespołu artystów i świetnego dekoratora artysty p. Kobrynia wrze od dwuch tygodni.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj.

Udziałowy: „Sekret“ z Normą Talmadge. Nad program: „Harold Lloyd w walce ze zbójami“.

Oaza: Te z zaułka.

Sfinks: Czar walca

Pierwsze urzędowanie z flagą.

Stosownie do rozporządzenia ministra Składkowskiego, w dniu wczorajszym odbyło się w starostwie będzińskiem po raz pierwszy przyjmowanie i załatwianie interesantów wspólnie w t. zw. pokoju przyjęć.

Przyjęcie odbyło się ściśle podług przepisu. Po wpisaniu przez naczelnika kancelarji interesantów i rodzaju ich spraw do specjalnej książki, na jednym z balkonów **wywieszono flagę**, poczem zastępca starosty, p. C. Kowalski przybył do pokoju przyjęć, celem załatwiania interesantów.

Sprawa naogół poszła gładko i wszyscy zostali „odręcznie“ załatwieni, gdyż **ogółem zgłosiły się cztery osoby, z tych jedna po zasiłek, dwie z prośbą o posady, ostatnia wreszcie o prolongatę paszportu zagranicznego.**

Ceremonjał trwał około 5 minut i po załatwieniu interesantów, starosta wrócił do gabinetu, a flaga do kąta.

Rocznica śmierci H. Sienkiewicza.

Stosownie do otrzymanych wskazówek głównego zarządu PMS. koło w Dąbrowie urządza obchód ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza i obywatela Polski H. Sienkiewicza.

Pierwsze organizacyjne zebranie w tej sprawie odbędzie się we środę dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem w „Ognisku“. Osoby, które otrzymały zaproszenia proszone są o konieczne przybycie.

Zebranie Związku pracowników miejskich.

W niedzielę w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie oddziału sosnowieckiego Związku pracowników miejskich. Na zebraniu złożyli sprawozdanie z działalności zarządu pp.: Mroczkiewicz i Sulikowski, sprawozdanie kasowe p. Martin, sprawozdanie komisji rewizyjnej p. Baradziej. Sprawozdania te zostały przyjęte jednogłośnie. Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu miejscowego oddziału. Do Zarządu zostali wybrani pp.: Mroczkiewicz, Sulikowski, Rembowski, Koncewicz i Baradziej. Ponieważ dwaj pierwsi zrzekli się mandatów, motywując to nawałem pracy zawodowej, przeto na ich miejsce weszli do Zarządu pp.: Martin i Raczyński, a jako zastępcy pp.: inż. Łaszkiewicz i Majewski.

Po wyborze Zarządu omawiano szereg spraw bieżących.

Dodatkowy raport kontrolny.

Ukazało się obwieszczenie o powołaniu do dodatkowego raportu kontrolnego oficerów rez., pospolitego ruszenia i b. urzędników wojsk. zwolnionych z czynnej służby wojskowej, urodzonych w latach: 1902, 1898, 1896, 1893, 1892, 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1882 i 1876, jak również i tych z roczników 1897, 1885, 1881 i 1875, którzy nie stawili się do raportów kontrolnych w roku 1925, wreszcie tych oficerów z roczników 1894, 1895 1899, 1900 i 1901, którzy w roku 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportów.

Obwieszczenie wzywa wszystkich oficerów rezerwy, pospolitego ruszenia i b. urzędników wojsk. wyżej wymienionych roczników, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do zasadniczego (ogólnego) raportu kontrolnego w dniu 4.11 1926 r. do dodatkowego raportu kontrolnego.

Dodatkowy raport kontrolny dla wyżej wymienionych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia odbędzie się w P. K. U. Sosnowiec dnia 18 listopada 1926 r. o godzinie 9 rano.

Do dodatkowego raportu kontrolnego winni się zgłosić odnośni oficerowie z kartą przydziału mob. i książeczką stanu służby oficerskiej.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo do dodatkowego raportu kontrolnego podlega ukaraniu w myśl wojskowych przepisów karnych.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Niwce podniosła i piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach budującej się 7-klasowej szkoły powszechnej. Poświęcenia dokonał ksiądz szambelan F. Gola w obecności przedstawicieli Starostwa, Sejmiku powiatowego, władz szkolnych oraz wszystkich korporacyj kulturalno-oświatowych, społecznych i sportowych, działających na terenie Niwki, przy udziale bardzo licznie zebranej publiczności. Po poświęceniu nastąpiło odczytanie aktu erekcyjnego, poczem, po podpisaniu go przez przedstawicieli wszystkich władz i instytucyj, akt zamknięto do hermetycznej puszki metalowej i wmurowano do fundamentu przyszłego gmachu szkolnego.

Gmach ten stanie na pięknym placu obok kopca Kościuszki, a mieścić się w nim będą, oprócz sal wykładowych, także mieszkania dla nauczycielstwa, sala gimnastyczna, sala do robót itd.

Po wmurowaniu aktu nastąpiły przemówienia: księdza szambelana Goli, przedstawiciela Starostwa p. Bielawki, inspektora szkolnego p. Winiarskiego i innych, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Uroczystość cała zrobiła bardzo podniosłe wrażenie i na długo pozostanie w pamięci uczestników i dziatwy szkolnej. (Ryś).

Uciążliwa ustawa.

Pisaliśmy już o uciążliwej ustawie, wkładającej na samorządy obowiązek leczenia lub pokrywania kosztów kuracyjnych za wszystkich mieszkańców, którzy przynajmniej przez rok przebywali na terytorjum danej gminy. Dla Zagłębia, gdzie znaczny odsetek ludności stanowi element napływowy, wspomniana ustawa do tego stopnia obciąża budżety samorządów, że wyczerpano kwoty preliminowane, dodatkowe i w ostateczności zaszła konieczność czerpania na ten cel pieniędzy z innych pozycyj budżetowych.

Jeżeli ustawa powyższa nie zostanie zmodyfikowana, wydatki za leczenie przygodnych mieszkańców stanowić będą poważną pozycję w rozchodach samorządowych, a przyznać trzeba, że przebywanie kogoś, niekiedy wprost przypadkowe, na terenie danej gminy w ciągu roku, nie powinno być podstawą, aby samorząd płacił zań poważne nieraz sumy, wynoszące tysiące zł. Ustawa wspomniana jest jeszcze i z tego względu krzywdzącą, że samorząd w stosunku do wydanych za leczenie sum musi robić oszczędności w innych dziedzinach, aby zrównoważyć wydatki, co odbija się ujemnie na gospodarce samorządowej.

2 zł. 50 gr. na akademików.

W ub. niedzielę dnia 3 bm. w Dąbrowie w resursie odbył się podwieczorek taneczny. Zaproszeń rozesłano około 250, a lista gospodarzy obejmowała 52 osoby. Bilety kupiło 52 osoby za 127 i pół zł. Ponieważ rozchody wynosiły 125 zł., czysty dochód przyniósł 2 i pół złotych. Akademicy będą niewątpliwie wdzięczni za poparcie ich tak hojnie przez społeczeństwo

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj na rynku artykułów pierwszej potrzeby w Sosnowcu notowano następujące ceny: słonina kg. — 4 zł., schab wieprzowy — 3.80 zł., pospólka — 3.70, mięso wołowe — 2.00 zł., masło — kg. 6.60 zł., jajka sztuka — 23 gr., ziemniaki — 14 gr., kapusta — 15 gr. kg., ser biały — 1.40 zł.

Echa przewrotu majowego.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł niejaki Leszczyński, mieszkaniec wsi Węgrzynów pow. Włoszczowskiego, oskarżony o to, że w maju br. podburzał ludność wiejską do niepłacenia podatków, grabienia dworskiego chróstu i ściółki, wypasania poszycia leśnego i sprzeciwiania się zarządzeniom władz państwowych. Leszczyński, który zajmował się jakoby tworzeniem Związku strzeleckiego i działał w porozumieniu z „nowym rządem“, został skazany na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Smutny objaw.

Tydzień Akademika w Niwce zaznaczył się tylko zabawą taneczną, urządzoną w sobotę dnia 6 bm. Jak poprzednia impreza, urządzona na dochód Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, tak i ostatnia, dały niezbity dowód, że społeczeństwo tutejsze w bardzo małym stopniu interesuje się oświatą, i gdyby jej rozwój zależny był od dbałości społeczeństwa, napewno w krótkim czasie analfabetyzm zrobiłby poważne postępy. Na zabawie była tak nikła garstka uczestników, jakiej nie widzieliśmy dotąd na żadnej z urządzanych dotychczas imprez. (Ryś)

Z zebrania gromadzkiego w Grodźcu.

W ub. sobotę wieczorem odbyło się zebranie gromadzkie gospodarzy Grodźca, na którem powzięto następujące uchwały: 1) przyjąć na siebie koszt wykończenia organów w miejscowym kościele parafjalnym, w sumie zł. 3360, na który to cel postanowiono wyasygnować z funduszów gromadzkich 1500 zł., dla zdobycia brakującej kwoty 1860 zł. postanowiono opodatkować się w stosunku 83 gr. od jednej ubikacji domów mieszkalnych; 2) przeprowadzić naprawę zniszczonych kopców granicznych; 3) dokonać naprawy ulicy Bolerадzkiej od zbiegu ulicy Zielonej do cmentarza parafjalnego przez wysypanie kamieniami i przeprowadzenie rowów ściekowych. Prócz tego ten odcinek ulicy zostanie wysadzony drzewkami. Podkreślić należy wyjątkowe wyrozumienie zebranych gospodarzy dla powyższych potrzeb publicznych, gdyż wszystkie powzięte uchwały zapadły jednomyślnie, bez żadnych sprzeciwów ze strony jednostek, które w podobnych razach często wysilają się nad zniweczeniem różnych częstokroć nawet doniosłych dla życia ogółu mieszkańców zamierzeń odnośnych czynników.

Groźny pożar w Psarach.

W ub. niedzielę po godz. 7 wiecz. podczas nieobecności gospodarzy wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Grudzińskiego we wsi Psary koło Grodźca, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami. Pożar ten w swych skutkach stałby się klęską żywiołową dla mieszkańców tej wsi, gdyby nie szybkie zjawienie się na miejscu wypadku naczelnika Straży psarskiej p. Wł. Tłuszcza oraz przypadkowo znajdującego się tam posterunkowego policji St. Mazura, którzy momentalnie zorjentowali się w grożącej sytuacji i rozebrali

dach kryty słomą na sąsiedniej stodole J. Fickowskiego, przez co uniemożliwili rozszerzeniu się ognia na następne zabudowania sąsiednie, ocalając w ten sposób całą wieś od zagłady. Nowozałożona straż pożarna wsi Psary dość szybko przybyła na ratunek płonącej zagrody z narażeniem własnego życia wynosząc z płomieni śpiących w izbie troje drobnych dzieci Grudzińskich i matkę staruszkę, oraz różnego rodzaju sprzęty użytku domowego. Przy akcji ratunkowej odniosło poważniejsze poparzenia trzech strażaków i jedna osoba postronna. Ratowanie płonącego objektu było o tyle utrudnione, iż Straż pcarska posiada zaledwie 25 metrów węża tłocznego, a najbliższa odległość do wody wynosiła około 100 metrów, tak że ograniczało się ono jedynie do zalewania ognia za pomocą różnego rodzaju naczyń, w których wodę przynoszono ręcznie i dopiero przybyłe na miejsce pożaru sąsiednie straże z Grodźca, Wojkowic Komornych i Rogoźnika umiejscowiły ogień przez rozłożenie długich linji wężowych.

Wezwanie podatkowe.

Naczelnik Urzędu skarbowego w Sosnowcu przypomina, że termin płatności podatku dochodowego za rok 1926 upłynął w dniu 1 listopada b. r. a przeto wzywa płatników do uiszczenia wymienionego podatku najpóźniej do 19 b. m. pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Termin płatności II połowy raty podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał 1926 r. upływa w dniu 20 listopada Płatnicy winni uiścić wymieniony podatek najpóźniej do 15 b. m. pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Roboty miejskie.

Prawdziwą niespodziankę sprawił Magistrat sosnowiecki mieszkańcom ulicy Warszawskiej, nareszcie bowiem rozpoczęto roboty brukarskie na tej ulicy. Doprawdy, był na to już czas najwyższy. Roboty brukarskie prowadzone są obecnie w Sosnowcu na następujących ulicach: Zagórskiej, Okrzei, Kaliskiej, Henryka w Modrzejowie, Małachowskiego i Racławickiej.

Uwadze starszych cechów.

Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w Magistracie sosnowieckim odbędzie się zebranie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych. Na zebraniu tem odbędą się wybory członków delegacji i prezydjum. Konieczne jest przybycie wszystkich starszych cechów rzemieślniczych w Sosnowcu

Z życia szoferów.

Onegdaj w kinie „Zagłoba“ w Sosnowcu pod przewodnictwem p. Fr. Dziurowicza odbyło się zebranie związku szoferów. Po omówieniu kilku spraw przystąpiono do nowych wyborów. Do zarządu weszli pp.: Fr. Dziurowicz, Edward Mider Tomasz Osada, Roman Janiszewski, T. Kaleta, J. Sikora, Sz. Kutakowicz, Jan Żółtak. Do komisji rewizyjnej pp.: Wł. Horek, Jarosław Kopyto, Jan Sokołowski, jako zastępcy pp.: Stefan Bernardt i Fryderyk Klein. Do sądu koleżeńskiego: Antoni Przybyła, Stefan Radosiński, Leon Pietrzak, Roman Kołodziejczyk, Piotr Łaszczyk. Po przeprowadzeniu wyborów zebranie rozwiązano.

Przeciw rujnowaniu podatników egzekucją

Wobec licznych zażaleń na egzekucje podatkowe, pozbawiające płatników warsztatów pracy, Min. skarbu przypomina treść instrukcji o przymusowem ściąganiu podatków państwowych i wszelkich należności skarbowych, według której nie mogą pod żadnym pozorem podlegać zajęciu urządzenia i przedmioty niezbędnie potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa. Ministerjum skarbu upoważniło naczelników urzędów skarbowych do wstrzymywania egzekucyj w razie zagrażającej płatnikowi ruiny gospodarczej z tego tytułu.

Drobny pożar.

W domu Strzegowskiego przy ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie, zapaliła się w ubiegłą niedzielę, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem na w piwnicy słoma. Ogień ugasiła policja z lokatorami, wobec czego straży pożarnych nie wzywano.

Za nieporządki sanitarne.

Policja sosnowiecka spisała protokuły za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych na: Rusinka Abrama (Małachowskiego 18), i Kantorowicza (Kuźnica 15).

Kradzieże

W nocy z ub. soboty na niedzielę nieznani sprawcy zakradli się do szkoły gospodarczej i kuchni przy ul. Piłsudskiego 73, gdzie skradli różne przedmioty na sumę 250 zł. i artykuły spożywcze wartości 45 zł.

Siewniakowi Józefowi (Piłsudskiego) skradziono paczkę z rzeczami, wartości 60 zł.

Sadowski Maciej z Poręby, przywłaszczył sobie 120 zł. 21 gr. otrzymanych za sprzedaż chleba Dziechdziacka Bronisława, tłomacząc się, że oddał je niejakiemu Borówce. Policja prowadzi śledztwo.

Połączenie tramwajowe Śląska z Zagłębiem Dąbrowskiem.

BUDOWA TRAMWAJÓW W ZAGŁĘBIU. LINJA KATOWICE—SOSNOWIEC. — POŁĄCZENIE AUTOBUSOWE KATOWICE — KRÓL. HUTA — BYTOM.

Sprawa budowy tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskiem, ciągnąca się i odkładana od całego szeregu lat — weszła nareszcie na tory realizacji.

Aczkolwiek spółka „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem“ otrzymała koncesję na budowę jeszcze w roku 1924 — nie mogła przystąpić do budowy wskutek niemożności sfinansowania tego przedsięwzięcia kapitałami krajowymi.

Zwrócono się więc zagranicę i po uzyskaniu kredytów w Anglji — zamówiono całkowite techniczne wyposażenie tramwajów. Charakter tego kredytu wymagał załatwienia szeregu formalności zarówno ze strony rządu angielskiego, jak i Rządu polskiego, a mianowicie należało uzyskać:

1) zatwierdzenie rządu angielskiego,

2) zatwierdzenie Rządu polskiego w formie gwarancji dla obligacyj Spółki tramwajowej

3) kontrgwarancję samorządów Zagłębia Dąbrowskiego za opłatę części wymienionego kredytu w myśl przepisów Ministerjum skarbu.

Obligacje po załatwieniu tych formalności zostały wydane grupie angielskiej.

Zdając sobie sprawę, że przez ześrodkowanie kierownictwa w jednych rękach można będzie osiągnąć większą oszczędność i jednolitość w prowadzeniu ruchu, Spółka „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu“ rozpoczęła swego czasu pertraktacje z właścicielami górnośląskich kolejek „Oberschlesische Kleinbahnen und Elektrizitäts werke“ i „Schlesische Kleinbahn“. Na skutek tych pertraktacyj od roku 1925 na zasadzie kontraktu prowadzi eksploatację Tow. z ogr. por. „Śląsko-Dąbrowskie kolejowe Towarzystwo eksploatacyjne“.

Budowa tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskiem nie mogła być rozpoczętą w ub. roku z powodu trudności znalezienia w kraju odpowiedniego kapitału, potrzebnego na opłacenie transportu i samej budowy. Dopiero na wiosnę rb. Spółka uzyskała po długich pertraktacjach kredyt gotówkowy w Anglji w takiej wysokości, że jej zamierzenia będą mogły być zrealizowane. W czerwcu rb. miał nadejść z Anglji pierwszy transport szyn i miała być rozpoczęta budowa toru. Otrzymanie tego transportu uległo zwłoce z powodu strajku górniczego, a co zatem idzie, braku węgla w hutach.

Obecnie Spółka otrzymała wiadomość, że z Anglji wysłano dodatki szynowe, a w najbliższych dniach mają być załadowane szyny.

Zamierzona jest, jak wiadomo, budowa toru od Dąbrowy przez Będzin, Sosnowiec do Szopienic. Linja na odcinku Katowice—Szopienice, należąca do spółki „Oberschlesische Kleinbahnen und Elektrizitäts werke“ ma być przebudowana na normalno-torową tak, że Sosnowiec, a co zatem idzie i Dąbrowa — Będzin, otrzymają bezpośrednie połączenie z Katowicami.

W Katowicach rozpoczęto już układanie normalnego toru przy ul. Warszawskiej.

Aby uzupełnić działalność Spółki — należy nadmienić, że „Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo kolejowe eksploatacyjne“ zamierza w porozumieniu ze spółką, której własnością jest szlak Katowice — Król. Huta — Bytom uruchomić ruch autobusowy. Linja ta obsługiwałaby tylko mieszkańców wymienionych miast. Przygotowania do otwarcia linji autobusowej są w toku.

W ten sposób Śląsk i Zagłębie uzyskają połączenie tramwajowe którego brak daje się dotkliwie odczuwać wskutek wzmożonego ruchu na tej przestrzeni. Otrzymają również dogodne połączenia autobusowe mieszkańcy miast i wiosek na szlaku Król. Huta — Bytom L. H.

Wiadomości ze Śląska.

O mniejszości niemieckiej na Śląsku.

DECYZJA P. CALONDERA.

Jedno z wczorajszych pism niemieckich w Katowicach, znane ze swego hakatystycznego stanowiska we wszystkich sprawach— przynosi w długim tasiemcu wiadomość o rozstrzygnięciu komisji mieszanej pod przewodnictwem p. Calondera **w sprawie otwarcia szkoły mniejszości w Biertułtowach.**

Długi ten artykuł, naszpikowany jak zwykle demagogją i frazesami, upstrzony cierpiętnictwem dziecka niemieckiego na Śląsku, które rzekomo nie może swobodnie uczyć się w języku niemieckim — wyraża w końcu upojną radość z powodu decyzji p. Calondera.

Otwarcie szkoły w Biertułtowach nie nastąpiło swego czasu z tego powodu że nie zgłoszono odpowiedniej ilości wniosków rodziców o otwarcie tej szkoły.

Decyzja p. Calondera nastąpiła w tym sensie, że szkołę tę należy otworzyć i uchyliła rozporządzenie władz śląskich z 12 września 1924 roku o zamknięciu szkoły.

Tę decyzję władz polskich na Śląsku zaskarżył osławiony „Volksbund“ przed trybunał komisji mieszanej. W międzyczasie na Śląsku zaszła głośna afera z „Volksbundem“ o tendencyjne i umyślne fabrykowanie wniosków o otwarcie szkół mniejszości. Skutek był taki, że województwo zmuszone było zakwestjonować 7000 tych wniosków, a „Volksbundowi“ wytoczono sprawę sądową o inne jeszcze sprawki — co w rezultacie doprowadziło do skazania większości oskarżonych.

Dziś robi się z powodu jednej, jedynej decyzji p. Calondera olbrzymi krzyk, chcąc w ten sposób stworzyć iluzję wśród bezkrytycznych czytelników tego pisma — jakoby władze polskie czyniły jakieś represje w stosunku do szkoły mniejszości na Śląsku.

Władze polskie ani myślą uchylać się od wykonania swych obowiązków wobec mniejszości narodowych. Nie mogą jednak tolerować nadużyć pod tym względem i nie mogą otwierać szkół, do których niktby nie uczęszczał.

Ale przecież głośny krzyk to jest wypróbowana metoda. Im głośniej się krzyczy — tem lepiej echo się odzywa. A na to obliczony był nieco zbyt długi artykuł pisma niemieckiego

NIESŁUSZNY KOMENTARZ PISMA NIEMIECKIEGO.

W tym samym piśmie, z tego samego dnia, znajdujemy inne nie mniej ciekawe i charakterystyczne informacje.

Oto mianowicie w sobotę ub. nadprezydent niemieckiej prowincji śląskiej, dr. Proske, wydał przyjęcie na cześć p. Calondera, w którym brali **udział przedstawiciele sfer gospodarczych**, prasy i ugrupowań politycznych.

Na przyjęciu tem, dr. Proske wygłosił [illegible] mowę, niezwykle przecież charakterystyczną, która może być niejako komentarzem do naszej wiadomości o decyzji p. Calondera.

Pan nadprezydent w swym przemówieniu „stwierdził“, że Niemcy stoją na gruncie Konwencji genewskiej, **dążą do zgodnego współżycia mniejszości narodowych z większością, a w sprawach szkolnictwa mniejszość ma te same prawa co i większość.** Dalej, że usilnym staraniem Niemiec jest pokojowe rozwiązanie problemów, zawartych w Konwencji genewskiej.

Katowickie pismo we własnym komentarzu do przemówienia p. Proskego przeciwstawia tę mowę polityce polskiej na Śląsku. Mybyśmy mogli przedstawić mowie p. Proskiego wystąpienia posła Baczewskiego w Sejmie pruskim, co byłoby lepszym, pewniejszym i sprawiedliwszym argumentem.

Nikt może lepiej nie czuje się w Polsce niż mniejszość niemiecka, która pozwala się nawet wikłać w procesy o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. L. H.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Wtorek 6 b. m. „Kuglarz Matki Boskiej“

Wtorek 9 b m „Dom otwarty“ w Tarnowskich Górach.

Sroda 10 bm. „Pajace“. Występ Henryka Millera, oraz tańce Tatarów połowieckich

Czwartek 11 bm. „Gwałtu co się dzieje“ premjera

Zapowiedzi teatralne

We wtorek dnia 9 bm przepiękne misterjum operowe i Masseneta „Kuglarz Matki Boskiej“

Nastrojowe to arcydzieło muzyczne Masseneta doznało entuzjastycznego przyjęcia na niedzielnej premjerze i napewno przez długi czas zapełniać będzie widownię po brzegi. W partjach głównych występują Pp. St. Drabik (Kuglarz), L. Reychan, A. Mazanek, J. [illegible]tępniowski, A. Kopciuszewski, E. Narożny, J. Romanowski i inni. Orkiestrą dyryguje po mistrzowsku kierownik opery p. Milan Zuna

W środę dnia 10 bm. „Pajace“ opera w 3 aktach z prologiem Leoncavalle'a.

W partji Cania wystąpi znany w szerokich kołach tutejszej publiczności p. Henryk Miller były pierwszy tenor opery poznańskiej, pozatem w partjach głównych wystąpią: Pp. A. Lubicz, L. Reychan, E. Narożny, J. Sendecki.

Przedstawienie zakończy scena baletowa „Książe Igor“ z muzyką A Borodina p. t. „Tańce tatarów połowieckich“ w wykonaniu baletmistrza A. Luzińskiego, primabaleriny A Makarowej oraz całego zespołu baletowego.

Dyryguje kierownik opery p Milan Zuna

„Gwałtu, co się dzieje“

Najbliższą premjerą dramatu będzie znakomita lekka komedja arcymistrza polskiego komedjopisarstwa Aleksandra Hr. Fredry „Gwałtu, co się dzieje“.

Poświęcenie dzwonów.

W środę dnia 10 bm. o godz. 9 m. 30 rano w kościele parafjalnym w Jastrzębiu Górnym odbędzie się poświęcenie czterech nowych dzwonów, wagi ogólnej 20 centnarów. Dzwony wykonała firma Szwaba w Białej.

Wieczornica chóru katedralnego.

Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w sali Domu związkowego przy katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach odbędzie się wieczorek muzyczny chóru katedralnego, połączony z występami humorystycznymi i zabawą taneczną. Wstęp za zaproszeniami. Na program złożą się: popisy orkiestry policyjnej, śpiewy chóru i solowe, kuplety, różne niespodzianki i zabawa taneczna.

Podstępna agitacja.

Niemcy rozpoczęli wytężoną agitację przedwyborczą na terenie całego Górnego Śląska. Specjalną jednak „opieką“ otoczyli Katowice. Agitatorzy uwijają się po mieście, namawiają prośbą i groźbą, a nieraz i kusząc pieniężnemi datkami do oddania głosów na listę niemiecką. Podstępni agitatorzy niemieccy obchodzą również mieszkania Polaków i mówiąc po polsku „uświadamiają“ naiwnych że jedynie dobrą listą jest lista numer 7 (niemiecka).

Ze sportu.

O MISTRZOSTWO POLSKI. Rozegrany onegdaj w Poznaniu mecz o mistrzostwo Polski między Pogonią (Lwów) i miejscową Wartą zakończył się sensacyjną porażką Warty w stosunku 7:1 (2:1). Jedyną bramkę dla Warty zdobył Kosicki z karnego w pierwszej minucie gry. Początkowo przeważali miejscowi, ale po 30 minutach Pogoń stale atakowała. Bramki dla Pogoni zdobyli: Hanke (wolny), samobójcza (Olszewski), Hanke (wolny), Kuchar, Garbień i Bacz 2. Najlepszy na boisku Gebartowski z Pogoni. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. Widzów 6000.

BIEG NAPRZEŁAJ: WILANÓW — WARSZAWA. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w niedzielę bieg na przełaj Wilanów — Warszawa (7 km.) o mistrzostwo WOZLA. Startowało 40 zawodników. Już na połowie dystansu prowadził Freyer przed Kostrzewskim i Jaworskim. Ostateczny wynik biegu: 1) Freyer (Polonja) 27:23.6, 2) Jaworski (AZS) o 150 m., 3) Kostrzewski (AZS) o 30 m.

W konkurencji drużynowej wygrała Polonja 11 pkt., 2) AZS. 13 pkt., 3) Amatorzy 21 pkt., 4) Koło głuchoniemych. W biegu tym nie brali udziału zawodnicy Warszawianki, Łukaszewicz (Pol.) i Malanowski (AZS.). W biegu tym startował także Ziffer (Wisła) poza konkursem.

I. F. C. (Katowice) — WISŁA (Kraków) 6:3 (2:0). Powyższe zawody w piłkę nożną rozegrane onegdaj w Katowicach zakończyły się zdecydowaną porażką Wisły.

W UZUPEŁNIENIU podanych przez nas wyników w zawodach KS. Sosnowiec—KS. Ruch, nadesłano nam relację następującą:

Rozegrane zawody pomiędzy powyższemi drużynami przyniosły zasłużone zwycięstwo młodemu „Ruchowi", który grając z czterema rezerwowymi graczami nietylko dorównywał, lecz nawet w pierwszej połowie chwilami górował, a w drugiej połowie całkowicie przewyższał techniką, startem i kombinacją silniejszego od siebie „B"-klasowego przeciwnika, który grał tylko bez Wawrzyniaka, Kotrasa i Wrońskiego, a zatem z trzema rezerwowymi, a nie z pięcioma, jak to mylnie podano.

Bramki dla „Ruchu" zdobyli: Lisowski z kombinacji i Staniszewski z pięknego przeboju, dla „Sosnowca" zaś Bergiel z jedenastki.

OFIARY.

Zamiast wstępu na „Podwieczorek taneczny" w Resursie Dąbrowskiej dnia 7 bm. na dochód „Tygodnia Akademika" składa A. Rogalewiczowa z córkami 10 zł.

N. N. na głodne dzieci składa zł. 5 (pięć).

Echa tricków 1-majowych.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie: Jankiewicz i Krzemuski, zasiadło trzech

młodych zwolenników komunizmu:

Józef Dziubek z Czeladzi (lat 25), St. Laszewski z Sosnowca (23) i Mojżesz Bankier z Sosnowca (18), oskarżonych o należenie do partji komunistycznej i wywoływanie zamieszek w duchu rewolucyjnym w czasie defilowania pochodu socjalistycznego dnia 1 maja b. r. Oskarżał prokurator Koenig, bronił z urzędu mec. Kowalski, sekretarzował apl. Rzadkiewicz. Powołano 4 świadków: komendanta powiatowego nadkom. Strzeleckiego, kom. Gajewskiego, st. przodownika Tadeusza Otrębskiego i przodownika Pawła Pałysa.

Jak wynika z zeznania świadków, grupa komunistów obecna podczas formowania się pochodu P. P. S. w ogródku przy teatrze miejskim, po rozdzieleniu się socjalistów na kilka oddziałów, podążyła na Pogoń za jednym z nich. Na ulicy Dietłowskiej komuniści, którzy szli zrazu

pod socjalistycznym transparentem,

zdjęli go, zawieszając na drzewcu czerwony sztandar z napisem K. P. P. i Z. M. K. (komunistyczna partja Polski i zw. młodzieży kom.) Wobec tego, policja, mając wyraźne instrukcje, zmuszona była aresztować chorążego, zerwać godło i przytrzymać kilku młodzików, którzy najwięcej gardłowali i

wykrzykiwali hasła wywrotowe.

Wśród nich znalazł się podsądny Laszewski, chorążym okazał się Dziubek. Gdy reszta komunistów, oddzielona od pochodu socjalistycznego „gwardją" posła Stańczyka, zorjentowała się i ochłonęła z przerażenia, wówczas Bankier nawoływać zaczął do przypuszczenia ataku na policję i odbicia aresztowanych.

Posypał się grad kamieni

i grud ziemi, jednak przybyła rychło konna policja — niebawem przywróciła spokój.

Dziubek został skazany **na 6 miesięcy więzienia,** Laszewski **na 3** a Bankier **na 6 tygodni.** Odpowiadali z wolnej stopy po wyroku jednak zaaresztowani do czasu złożenia kaucji. L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe linje kolejowe.

Dalszy ciąg nowozbudowanej kolei Kalety—Wieluń składa się z dwuch części: a) Wieluń—Inowrocław dług. około 190 klm. i b) Bydgoszcz—Gdynia długości około 190 klm.

Całość tej kolei ma za zadanie bezpośrednie połączenie Zagłębia węglowego z portem w Gdyni, skrót obecnej odległości istniejącemi kolejami oraz możliwe zmniejszenie kosztów przewozu ładunków masowych.

Skrót, osiągnięty przez budowę linji Zagłębie—Gdynia w porównaniu z istniejącem najkrótszem połączeniem kolejowem Katowice—Skierniewice—Łowicz—Toruń — Grudziądz — Laskowice — Tczew — Gdańsk—Gdynia wyniesie około 82 klm.

Budowa części Bydgoszcz—Gdynia wykonywana na mocy ustawy z dnia 23 czerwca 1925 roku na koszt Skarbu Państwa, ma trwać trzy lata, przyczem kolejność robót ustalona została w taki sposób, ażeby poszczególne odcinki nowej linji w miarę jej wykończenia, mogły być niezwłocznie oddawane do eksploatacji, celem stopniowego ulepszenia połączeń z Gdynią.

Obecnie wykończa się odcinek Bąk—Kościerzyna, który wraz z dokończeniem budowy odcinka Czersk—Bąk pozwoli na skierowanie ładunków z Laskowic do Gdyni z ominięciem terytorjum w. m. Gdańska. Przybliżony koszt budowy linji Bydgoszcz—Gdynia, jako linji jednotorowej, wyniesie około 70 milj. złotych bez taboru. Część Wieluń—Inowrocław jest objęta koncesją na budowę i eksploatację szeregu linij kolejowych, udzieloną w roku 1924-ym konsorcjum prywatnemu, finansowanemu przez kapitał zagraniczny.

Przybliżony koszt budowy kolei Wieluń—Inowrocław — jako kolei jednotorowej — jest obliczony około na 60 milj. złotych.

Kronika gospodarcza.

OSZCZĘDNOSCI WYCHODŹCÓW NIE PRZEPADNĄ. Jak wiadomo, z chwilą zawieszenia wypłat przez Bank dla handlu i przemysłu oraz Bank Zjednoczony warszawski zagrożone zostały lokowane w paryskie filji tych banków oszczędności naszych robotników we Francji. Rząd, uzyskawszy od Banku handlu i przemysłu zabezpieczenie tych należności na hypotekach nieruchomości, należących od tego Banku oraz wziąwszy na pokrycie reszty akcje Banku, przyjął zobowiązania Banku w stosunku do wychodźców i rozpoczął przez oddział paryski Banku Związku spółek zarobkowych wypłatę tych oszczędności. Narazie przekazano na ten cel 700 tysięcy złotych.

KOMISJA WĘGLOWA. Przewodniczącym międzyministerjalnej komisji do badania kosztów produkcji węgla został mianowany radca p. Wohl. Pozatem do komisji tej weszli: z ramienia Ministerjum skarbu radca Rejs, Min. przem. i handlu inż. Skibniewski. W najbliższych dniach skład komisji uzupełni przedstawiciel Min. pracy i opieki społ.

Z giełdy warszawskiej

Ceduła giełdy warszawskiej z d. 8.11.26 r.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.50, Bank Handlowy 3.20, Bank Polski 84.25—83.25, Bank Przem. Lwow. 0.18, Bank Tow. Spółdz. 70.00, Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.50, Cerata 1.08—1.10, Sole Potasowe 5.75, Puls 4.25 Spiess 2.65, Pol. Tow. Elektr. 0.12, Siła i Światło 20.00, Cukier 3.20—3.12, Firlej 0.45, Łazy 0.13—0.14, Drzewo 0.35, Węgiel 76.50—76.00, Haberbusz 66.00, Majewski 16.50, Polska Nafta 0.30, Pol. Przem. Naft. 0.60, Fitzner 2.10, Modrzejów 4.25—4.10, Norblin 1.05, Ortwein 0.16, Ostrowiecki 7.60—7.30—7.35, Parowozy 0.38, Pocisk 1.30, Rudzki 1.34—1.30, Starachowice 2.50—2.47—2.49, Ursus 1.50, Zieleniewski 12.50, Zawiercie 15.70, Żyrardów 12.50—12.25, Borkowski 1.36—1.35, Syndykat 1.80, Spirytus 2.30.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.99, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.70, Paryż 29.70 — 29.55, Wiedeń 127.12 i pół, Praga 26.72, Włochy 38.05, Belgja 125.67 i pół, Szwajcarja 173.85.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Narody katolickie

a kryzys kultury europejskiej.

W Poznaniu odbył się VII Zjazd Katolicki, w którym oprócz dostojników kościoła, m. i. ks. prymas Hlonda i ks. arcyb. Teodorowicza, wzięło udział około 3000 osób. Na zjeździe, który zakończył się wspaniałym pochodem manifestacyjnym, wygłosił m. i. referat pt. „Narody katolickie a kryzys kultury europejskiej", przywódca obozu narodowego Roman Dmowski. Referat ten podajemy w streszczeniu.

W mej działalności politycznej od samego początku zwracałem szczególną uwagę na zagadnienia religijne i moralne w ich związku z polityką: wiele rzeczy w tej dziedzinie spostrzegałem i wiele nad niemi myślałem, wyprowadzając wnioski, które stały się drogowskazami w mej pracy. Czyniłem to dlatego, że w poglądach moich na zbadania polityki bardzom się zawsze różnił od większości ludzi współczesnych w naszym cywilizowanym świecie.

Według panujących dziś dość powszechnie pojęć, nie mówiąc już o polityce osobistej, partykularnej, klasowej, **głównem zadaniem polityki jest zapewnić państwu jak największą potęgę, a jego obywatelom jak najwyższy dobrobyt materjalny.** Obawiam się, że nawet w tej sali niejeden gotów zapytać: cóż więc, jeżeli nie to?... Niewątpliwie, jest to wielkie zadanie polityki wznosić i umacniać potęgę państwa oraz dbać o dobrobyt materjalny jego obywateli.

W mojem wszakże przekonaniu wysoko ponad tem stoją zadania inne, zarówno w stosunku do narodu, jak i do jednostki ludzkiej: **zdobyć dla swego narodu warunki, w których mógłby indywidualność swoją jaknajswobodniej w jaknajpiękniejszym zakresie wyrazić, treść swej indywidualności duchowej jaknajbardziej wzbogacić, a jednocześnie węzły, łączące ludzi w jeden naród, jak najmocniej zacieśnić;** jednostkę zaś ludzką postawić w warunki, w którychby się wznosiła na coraz wyższy poziom moralny, stawała coraz więcej i coraz lepszym człowiekiem. Takie pojęcie zadań polityki przywiązywało mnie do niej, dodawało mi siły w pracy i walce, pozwalało wytrwać w niej pomimo wszystko, com w polityce widział i o com się ocierał.

Otóż, przyglądając się baczniej drodze, po której idzie świat naszej cywilizacji, świat chrześcjański, zwłaszcza po wielkiej w tym świecie katastrofie dziejowej, jaką była wojna światowa—zdobyłem niezachwiane przekonanie, iż **zbliżamy się do wielkiego w łonie tego świata przemian,** zarówno w jego życiu materjalnem, jak duchowem, że **czekają nas głębokie przemiany religijne i moralne.**

Przenieśmy się myślą w czasy z przed wielkiej wojny, a ujrzymy Europę, jako tę część świata, która nagromadziła największe bogactwa, w której panował największy dobrobyt. A najwyższy poziom kultury materjalnej był w krajach protestanckich. Żyliśmy pod urokiem tych właśnie krajów, one były dla nas wzorem do naśladowania. Nie zastanawialiśmy się jednak nad tem, czy istotnie wiara katolicka i cały system myślenia, stworzony przez Kościół, da się pogodzić z protestanckim poglądem na życie i jego zadania.

Jakiemuż przewrotowi uległy jednak stosunki w Europie po wojnie! Wszak właśnie w tych krajach protestanckich coś się załamuje, o czem świadczy wzrastający tam pesymizm, utrata wiary w przyszłość wobec miljonów bezrobotnych i zastoju całych gałęzi przemysłu. A za to, jak **szybko podnoszą się Włochy katolickie,** tak biedne przed wojną.

Widać, że w doskonałej, zdało się, **budowie państw protestanckich musiały być jakieś rysy, był jakiś zarodek trucizny,** który dziś działa. Natomiast **kraje katolickie, choć o wiek biedniejsze przed wojną, mają jakieś o wiele trwalsze podwaliny i dzięki temu zdolniejsze są do przetrwania ciężkich czasów powojennych.**

Cóż jest tego przyczyną? Reformacja była wielkim przewrotem nietylko religijnym, to też źródła jej i skutki tkwią nietylko w religji. Albowiem Reformacja była: 1) wyłamaniem się z pod władzy Rzymu, 2) duchowym nawrotem od Ewangielji do Starego Testamentu. Rodzący się kapitalizm i bankowość zbyt dotkliwie czuły się w więzach kościoła, więc zerwały te pęta. Bo **Stary Testament o wiele lepszym jest przewodnikiem w robieniu pieniędzy, aniżeli Ewangelja.** Władcom dzisiejszych państw protestanckich ciążyła ponadto władza kościoła, jako arbitra pomiędzy panującymi i dlatego to tak pochopnie poparli Reformację.

Reformacja zbiegła się z odkryciem Nowego Świata. Otwarły się nowe pola dla emigracji. Dużo mówi się dziś o okrucieństwach odkrywców hiszpańskich w Ameryce. Nic nie słychać jednak o postępowaniu kolonizatorów protestanckich. A jednak w **krajach łacińskich Ameryki przetrwała do dziś ludność pierwotna, zmieszała się i spokrewniła z białymi. Kolonizatorzy angielscy tymczasem wytępili poprostu czerwonoskórych.** — Historja nowoczesna zna jeszcze niewolnictwo, które jest przecie zaprzeczeniem chrześcjaństwa. I znów należy przypomnieć, że niewolnikami handlowali w tym jeszcze wieku protestanccy Jankesi i Holendrzy.

Bezwzględność i nieprzebieranie w środkach uczyniło **narody protestanckie głównymi heroldami kapitalizmu.** I oto w chwili wybuchu wojny dwa narody protestanckie **reprezentują potęgę Europy, Anglja i Niemcy.** Lecz wielkie zamki bogactwa Europy stały na lodzie. Potęga obu tych państw protestanckich **polegała na wyzyskiwaniu przez** nie całego świata. Zdawało się, że tak będzie zawsze. Okazało się jednak, że rozrost rasy białej poza Europą stwarza dla niej konkurentów. A ponadto lądy kolorowe pod wpływem Europy zaczęły przemieniać się z odbiorców w wytwórców i jej konkurentów. Dlatego to Anglja posiada dziś armję 2 i pół miljona bezrobotnych, Niemcy zaś 1 i pół miljona ludzi bez pracy.

Okazało się, że cały pogląd na życie narodów protestanckich opierał się o **fałszywe podstawy, o wiarę, że możliwy jest ustawiczny wzrost bogactw i dobrobytu.**

W poglądach świata protestanckiego Bóg ustępuje dziś miejsca dolarowi. O wyższości ludów katolickich rozstrzyga fakt, że katolicyzm uczył lepiej obchodzić się z pieniądzem.

Europie dziś zagląda w oczy wielkie niebezpieczeństwo. Są niem setki miljonów ludzi, dotkniętych klęskami, spychanych w nędzę.

Stara, a wieczna mądrość, starożytna cywilizacja rzymska, która jest jednym z filarów kościoła, dała lepszy drogowskaz, o wiele lepiej opancerzyła ludy wobec klęski.

Więc trzeba nam ugruntować w duszach katolickich sposób myślenia, a wymieść do czysta wszelkie naleciałości protestanckie. Praca to olbrzymia, której może podjąć się tylko cały kościół, a więc obok duchowieństwa i wszyscy należący doń wierni. **Polska musi stanąć na mocnych podstawach religijnych,** idee katolickie szerzyć muszą wszyscy, którym droga jest przyszłość. Wszyscy winniśmy prowadzić walkę ze wszystkiem, co zagraża podstawom katolicyzmu, bo naszym kościołem narodowym jest kościół rzymsko-katolicki, bez którego pracy nie bylibyśmy dziś narodem cywilizowanym. Jeśli podejmiemy walkę o podstawy katolicyzmu w zrozumieniu, że idzie w niej o całą naszą przyszłość, spełnimy obowiązek nietylko względem duszy, lecz i względem państwa naszego.

Z całej Polski.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KALISZEM.

W odległości 4 kilometrów od Kalisza wydarzyła się wczoraj rano katastrofa kolejowa. Pociąg zdążający z Łodzi do Poznania, wskutek źle nastawionej zwrotnicy najechał na stojące na bocznym torze puste wagony. Zderzenie było tak silne, że parowóz i kilka wagonów zostało silnie uszkodzonych. **5 osób z obsługi pociągu, wśród nich nadkonduktor Dracik, odniosło ciężkie rany.** Rannych odwieziono do szpitala miejskiego w Kaliszu.

MANIFESTACJE NA ZJEŹDZIE KATOLICKIM W POZNANIU.

Z okazji zjazdu katolickiego archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej ks. prymas Hlond celebrował w kościele farnym w Poznaniu na bożeństwo pontyfikalne, w ciągu którego wygłosił kazanie ks. arcybiskup Teodorowicz. Na pierwszem posiedzeniu zjazdu prezes Ligi katolickiej złożył arcybiskupowi Teodorowiczowi życzenia z okazji 25-lecia jego święceń kapłańskich. Nadesłano cały szereg depesz, między innemi nadeszła depesza z Watykanu następującej treści: Jego świątobliwość Ojciec św. wyraża żywe zadowolenie ze szlachetnych zadań jakie postawił sobie zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i życzy jego przebiegowi jak najlepszego powodzenia i upraszcza dla prac zjazdu łask Boskich i udziela swego apostolskiego błogosławieństwa. Kardynał Gaspari

Marszałek zjazdu zainicjował następnie manifestację na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej. Publiczność powstała z miejsc i z zapałem wzniosła okrzyk na cześć Ojca św. i Prezydenta Mościckiego. Następnie uchwalono szereg rezolucyj. Po posiedzeniu plenarnem uformował się olbrzymi pochód, w którym wzięły udział towarzystwa kościelne, dwie orkiestry, delegacje ze sztandarami, sokoli, harcerze, powstańcy i t. d. Pochód udał się do kościoła farnego, gdzie odbyło się nabożeństwo dziękczynne.

WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.

Przed kilku dniami donosiliśmy o popełnieniu kradzieży około 140 tys. zł. z kasy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Policja wpadła na trop sprawców kradzieży i aresztowała kancelistkę kwestury Nawrocką i niejakiego Zaplora. Ten ostatni dokonał kradzieży w porozumieniu z Nawrocką. Pozatem aresztowano B. Ziemiańskiego, kwestora Uniwersytetu za współudział w obrabowaniu kasy.

DOM MEDYKÓW W KRAKOWIE.

W pierwszym dniu „Tygodnia Akademickiego", odbyło się w sposób bardzo uroczysty poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom medyków w Krakowie. Po nabożeństwie młodzież akademicka w liczbie około 2000 osób przeszła w pochodzie, poprzedzanym orkiestrą kolejarzy, na miejsce poświęcenia, gdzie zgromadzili się też przedstawiciele senatów wyższych uczelni krakowskich, parlamentu, władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwa, świata lekarskiego itd. Z uderzeniem godz. 12 rozpoczęło się podpisywanie aktu erekcyjnego, który będzie wmurowany w fundament gmachu. Na zakończenie uroczystości wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej

Kącik humorystyczny.

Szczery.

— I to co pan nasmarował na płótnie, to pan nazywa sztuką?

— Nie, tylko inni to tak nazywają.

Roztargniony profesor.

Pewien profesor matematyki, lubiący przejażdżki konne, sam siodłał swego wierzchowca... W tej chwili jednak przyszło mu do głowy trudne zadanie matematyczne i tak się w nim zagłębił, że nawet nie widział, jak kładzie siodło.

Przypatrywało się temu kilku studentów i wkońcu jeden z nich przystąpił do profesora.

— Panie profesorze — rzekł — niech pan pozwoli zwrócić sobie uwagę, że pan nałożył siodło tyłem do przodu.

— Młodzieńcze — zawołał profesor, rozgniewany, że przerwano mu tok myśli — pośpieszyłeś się nierozważnie. Jakże możesz mówić, że siodło źle nałożyłem, skoro nie powiedziałem ci w którą stronę pojadę!

Legendarny Olszański odnaleziony na Kubie.

SENSACYJNE REWELACJE POLSKIEGO DZIENNIKARZA.

W dwuch pismach warszawskich (Kurjer Warsz. i A B C) pojawiły się egzotyczne rewelacje p. Jerzego Łużyca, datowane z Hawany (na wyspie Kubie) z dnia 18 października b. r. Otóż p. Łużyc dowiedziawszy się od oficera pewnego statku holenderskiego, że

legendarny Olszański przebywa na wyspie Kubie,

zaczął na własną rękę poszukiwania, które go zetknęły z Olszańskim. Przedstawiwszy się jako Rusin p. Łużyc zaprowadził Olszańskiego do knajpy, spoił go i wydobył z niego opowieść o zamachu na b. Prezydenta Wojciechowskiego.

Olszański jest synem księdza unickiego i już jako 14-letni chłopiec walczył przeciw Polakom w r. 1918-19. Następnie

założył tajną bojówkę ukraińską,

która dokonała kilku aktów „sabotażu", zabiła kilku policjantów i przygotowywała broń. Jako zamiłowany „boryteł" zgłosił się Olszański do ukraińskiej konspiracji z propozycją wykonania jakiegoś zamachu.

Kazano mu wykonać zamach na b. Prezydenta Wojciechowskiego.

— Na tydzień przed zamachem — opowiadał Olszański p. Łużycowi, przepijając coraz częściej — komendant naszej organizacji przewiózł mnie do Lwowa. Miasta tego nie znałem, więc cały ten czas miałem się dokładnie zorjentować w rozkładzie ulic.

Bomba, którą mi wręczono, był to dwunastocentymetrowy cylinder o średnicy ośmiu centymetrów. Siła jej równała się sile dwunastu granatów ręcznych. Naładowana była kawałkami żelaza, które były zatrute.

Najmniejsza więc ranka wywołałaby niechybną śmierć

Wtem masa zakołysała się. Posłyszeliśmy tętent ułańskich koni; oddział kawalerji poprzedzał powóz Prezydenta. Kilku silnemi ruchami rozepchnąłem wkoło siebie tłum. Silnie

wyrzuciłem bombę przed siebie,

podbijając ją w górę. Zatoczywszy wielki łuk, padła prosto na konie, wiozące Prezydenta i stoczyła się z nich na bruk, dymiąc silnie.

W tłumie powstała panika.

Wszyscy, którzy stali przy mnie i widzieli, że rzuciłem bombę, wiedząc, że ta dymi i może lada chwilę wybuchnąć, rzucili się do ucieczki w prawo ode mnie, nie troszcząc się o moją osobę.

Zacząłem uciekać w inną stronę, aby się od nich odłączyć. Tymczasem tłum mię wypchnął na jakieś miejsce bardziej otwarte, gdzie było luźniej. Tam napotkałem policjanta, który przepychał się w kierunku miejsca wypadku. Byłem pewny, że chce mnie ująć. Udałem, że przypuszczam, że chce mnie spytać, która godzina. Demonstracyjnie wydobyłem zegarek i podchodząc do niego, powiedziałem: „Trzecia minut piętnaście". Obrzucił mię zdziwionym wzrokiem i dążył dalej.

Wszedłszy w boczną uliczkę, udałem, że idę z dwiema żydówkami, które przechodziły tamtędy.

Niezaczepiony przez nikogo,

dotarłem do Janowskiego Przedmieścia, stamtąd zaś przemknąłem się na dworzec. Na dworcu jakiś cywilny ajent mnie aresztował, wprowadził do komisarjatu kolejowego i poszedł po policjanta. Miałem wprawdzie przy sobie paszport na cudze nazwisko, w którym była wykazana narodowość polska, ale wolałem nie ryzykować i przez przymknięte drzwi wymknąłem się. Następnego dnia, w towarzystwie naczelnika przemyskiego bojowego okręgu

wyjechałem do Przemyśla.

Tam po sześciu dniach zlałem poprawkę z języka ukraińskiego która mi stała na przeszkodzie do uzyskania prawa stawania do egzaminów maturalnych.

Potem wyjechałem do Krakowa, bo moje władze uznały, że w Przemyślu jest za gorąco. W Krakowie przesiedziałem dwa tygodnie. Tymczasem

rozpoczęła się sprawa Steigera.

Byłem poczęści rad, bo to zwracało śledztwo w innym kierunku. Tymczasem jednak komendant okręgu przemyskiego, który mię wywoził ze Lwowa, pochwalił się z tem swej kochance, ta zaś zwierzyła się przyjaciółkom. W kołach ukraińskich zaczęto potem wymieniać moje imię, jako sprawcy zamachu, oraz przebąkiwano, że ukrywam się w Krakowie. Bałem się, że gadania te dojdą do Polaków i postanowiłem schronić się zagranicę. Organizacja dała mi

bilet do granicy i dziesięć dolarów.

W Berlinie miałem znaleźć dalszą pomoc i opiekę. Przeszedłem granicę pod Twerokiem (?) na Śląsku. Za przeprowadzenie dałem 30 rentmarek i zostałem bez grosza. Telegrafowałem więc do naszej organizacji w Berlinie o pieniądze. Tymczasem nawinąłem się na oczy jakiemuś ajentowi niemieckiemu, który mnie aresztował i powiózł do Bytomia. Tam mnie skazano na 30 rentmarek kary za nielegalne przejście granicy. Wtedy zeznałem całą prawdę.

Niemcy odnieśli się do mnie życzliwie,

karę darowali i wypuścili. Inspektor policji chciał mi nawet pożyczyć pieniędzy, ale przedtem już mi pożyczył jakiś żyd, którego poznałem na stacji.

W Berlinie przyjął mnie komitet ukraiński z otwartemi rękami. Wyznaczono mi

czterdzieści dolarów pensji miesięcznej,

które otrzymywałem regularnie. Zdałem też tam na ukraińskich kursach maturę (egzaminowali mnie poeta Łepkij, prof. Kozela, Lewicka i inni), która dawała wstępu na uniwersytety niemieckie. Byłem uczniem akademji sportowej, gdzie uprawiałem boks, djiujitsu i konną jazdę. Poza tem kierowałem egzekutywą ukraińską w Berlinie. Redagowałem za pieniądze niemieckie „Presseberichten", gdzie umieszczało się wszystkie głosy, kompromitujące Polskę. Nie mogłem siedzieć dłużej — mówił dalej Olszański — Właśnie

odbywał się we Lwowie proces Steigera

Złodyłem zeznania urzędowo i zaraz powstał gwałt z lewica w parlamencie niemieckim domagała się mojego wydania. Wobec tego organizacja ukraińska wyprawiła mnie do Meksyku, ale gdy mnie nastraszono, że Meksyk może mnie wydać Polsce,

zostałem na Kubie.

W dalszym ciągu swego opowiadania Olszański żalił się na swój ciężki los.

—Po trzy dni nie jadam. Zapomnieli o mnie wszyscy. Chciałem jechać do Kanady; ale tam są Polacy, dowiedzieli się, mówią: „Damy znać, to ciebie po drodze w N. Jorku przyłapią — Ameryka sprzyja Polsce: a jak nie, to wszystko jedno, damy znać do Kanady do Polaków, oni już tak zrobią, że zębów nie pozbierasz". Więc ja bał się jechać. Delegat ukraiński z Kanady, Kurydyk, obiecywał przysyłać regularnie co miesiąc dwieście dolarów. Ale ani razu nie przysłali. Skąd by tam — widziałem przecie wszystkie złodziejstwa Kurydyka tu na Kubie.

— Tańczy pan podobno?

— Teraz nie. Tu jakoś

na trepaka patrzeć nie chcą

Ot, ma pan — wyciąga fotografję — to mój kostjum.

Na podobnej kartce fotograficznej, przeretuszowanej przez kiepskiego fotografa, widnieje Olszański **w kostjumie operetkowym,** w zuchowatej pozie.

Ostatecznie p. Łużyc wyjechał z Kanady okrętem „Espagne", tuż przed samem pożegnaniem przedstawiwszy się Olszańskiemu jako polski dziennikarz, który nie omieszka opublikować spowiedzi zbrodniarza.

Cała powyższa opowieść ma wiele cech prawdopodobieństwa i jeżeli władze ustalą, że daty, osoby i okoliczności, przytoczone przez Olszańskiego, pokrywają się z rzeczywistością wówczas niewątpliwie występujący w kabaretach hawańskich „boryteł" znajdzie się pod opieką władz bezpieczeństwa.

Wieści z Rosji.

ZBROJENIA SOWIECKIE.

„Russkoje Wremia" donosi, że w okolicach Carycyna odbyły się próby nowego działa, skonstruowanego dla armji sowieckiej przez inżyniera rosyjskiego Makarowa. Próby dały zadawalające wyniki. Działo Makarowa bije na 40 klm. oraz posiada przy wielkim kalibrze stosunkowo małą wagę, która zezwala na łatwe transportowanie. „Russkoje Wremia" zapewnia, że rewolucyjna rada wojenna zamierza rozpocząć budowę tych dział dla sowieckich oddziałów artyleryjskich, rozlokowanych na granicy zachodniej Rosji.

ŚWIĘTO SOWIECKIE.

Rada komisarzy ludowych postanowiła, że w roku bieżącym komunistyczne święto rewolucji sowieckiej obchodzone będzie skromniej, niż w latach ubiegłych. Obchód odbędzie się dnia 7 listopada i trwać będzie jeden dzień. Na prowincji żadnych manifestacyj ulicznych w dniu tym urządzanych nie będzie. Jedynie w Piotrogrodzie uroczystości przybiorą większe rozmiary, ponieważ w dniu tym odbędzie się na placu Finlandzkim odsłonięcie pomnika Lenina.

NOWY POMYSŁ SOWIECKI.

Sowiet miejscowy w Wołodawsku (Wołogdzie) zabronił wznoszenia krzyżów na mogiłach umarłych obywateli tego miasta na cmentarzu miejscowym. Jednocześnie kantorom pogrzebowym w Wołogdzie zabroniono brać udziału w pogrzebach, w których bierze udział duchowieństwo jakiegokolwiek wyznania.

WYDALENIE SOCJALISTÓW.

GPU. charkowskie uchwaliło wydalić po za granice państwa sowieckiego 73 osoby, należące do ukraińskich i rosyjskich partyj socjalistycznych.

Ze świata.

WALKA Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM NA LITWIE.

Minister spraw wewn. Litwy p. Pożałło oświadczył przedstawicielom prasy, że **rząd przerwał wypłacanie dotacji duchowieństwu katolickiemu** i wyjaśnił dostatecznie swoje stanowisko w sejmie w odpowiedzi na zgłoszone interpelacje. Zdaniem ministra dotacja wstrzymana została z braku prawnego objektu, dla którego dotacje te były przyznane Duchowieństwo innych wyznań, a więc **duchowni prawosławni, staroobrzędowcy, luteranie i rabini żydowscy otrzymują dotacje bez przerwy.**

TAJEMNICZY ZGON.

Z Nowego Jorku donoszą, że w mieszkaniu swoim w Staten Island w Ameryce zmarł znany rosyjski działacz polityczny generał Czerep-Spirydowicz. Przed rewolucją rosyjską należał Czerep-Spirydowicz do skrajnie prawicowego odłamu polityków rosyjskich, hołdując jednocześnie ideom pan-slawizmu. Po rewolucji stał się jednym z założycieli amerykańskiej ligi słowiańsko-anglo-łacińskiej. W roku 1924 przeszedł Czerep-Spirydowicz z prawosławia na katolicyzm i uzyskał od Watykanu tytuł hrabiego. Zgon jego otoczony jest tajemniczemi okolicznościami. Nad ranem znaleziono go w mieszkaniu bez oznak życia. Istnieje przypuszczenie, że został otruty przez swoich przeciwników politycznych.

Z PRAWOSŁAWIA NA KATOLICYZM.

W katedrze rzymsko-katolickiej w Londynie odbyła się uroczysta msza św. odprawiona przez ks. Abrykosowa, Rosjanina, byłego duchownego rosyjskiego, który przeszedł na katolicyzm i razem z ś. p. arcybiskupem Cieplakiem więziony był przez bolszewików. Nabożeństwo odprawione zostało według obrządku wschodniego. Obecni byli na niem dwaj kardynałowie, liczne duchowieństwo oraz prałat d'Herbigny, który powrócił niedawno z podróży do Rosji sowieckiej.

FABRYKA CARUSÓW.

Na zjeździe lekarzy chorób krtani, nosa i uszu, który odbył się w Paryżu, dr. Moreaux z Nancy, przedstawił zebranym nową metodę tworzenia głosu ludzkiego.

Dr. Moreaux oświadcza, że gdyby nową jego metodę ściśle zastosowano, to możnaby tworzyć wprost fabrycznie głosy fenomenalne, jak słynnego Carusa.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale A i B następujące firmy:

W dniu 27 października 1926 roku.

Nr. 2782. **„Abram Rozenbaum“**, sprzedaż soli w Żarkach, ul. Krakowska Nr 15. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Abram Rozenbaum, zam. tamże.

W tymże dniu dokonano w firmie „Izrael Zylberberg“ pod Nr. 1431 wpisu następującego. Herszel Zylberberg został mianowany prokurentem z upoważnieniem do wykonywania w imieniu mocodawcy, jako właściciela przedsiębiorstwa i na jego rachunek czynności handlowych, sądowych i pozasądowych, wchodzących w zakres tegoż przedsiębiorstwa, oraz do podpisywania w imieniu firmy wszelkich dkumentów, nie wyłączając weksli i innych zobowiązań pieniężnych.

W dniu 28 października 1926 roku:

Nr. 2783. **„Ludwik Wypasek“**, detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych, wieś i gmina Jangrot. Firma istnieje od dnia 1. I. 1926 roku. Właściciel Ludwik Wypasek, zam. tamże.

Nr. 2784. **„Roman Kluczewsk“**, sklep z drobną sprzedażą wyrobów cukierniczych, owoców i wody sodowej w Sławkowie. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel: Roman Kluczewski, zam. tamże.

Nr. 2785. **„Jacheta Klajner“**, sklep krajowych towarów bawełnianych i półwełnianych w Żarnowcu, ul. Warszawska Nr. 130. Firma istnieje od lipca 1919 roku. Właściciel Jacheta Klajner, zam. tamże

W dniu 27 września 1926 roku zapisano.

Nr. 231. **„Globy Pola, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“** z siedzibą w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej Nr. 6. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest konserwacja i remont kotłów, parowozów, maszyn i turbin parowych oraz kondensatorów i motorów wybuchowych. Firma rozpoczęła działalność w dniu 14 września 1926 roku. Kapitał zakładowy wynosi 2.000 zł. i podzielony na 20 równych udziałów, po 100 złotych każdy udział. Kapitał zakładowy wpłacony gotówką złotych 1000 i aportami zł. 1000. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Weksle własne i trasowane, czeki, umowy, akty, zobowiązania, winny być podpisywane przez obu zarządców. Inkasowanie należności z jakiegokolwiek źródła i tytułu, odbiór przekazów pocztowych, korespondencji, przesyłek i wszelkich wartości, jak również podpisywanie zwyczajnej korespondencji, mogą być dokonywane przez każdego zarządcę samodzielnie za jego podpisami. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Janem Raykowskim w Sosnowcu, w dniu 14 września r. b. za Nr. 1.?4. Czas trwania nieograniczony.

W dniu 6 października 1026 roku:

„Vis“ Towarzystwo handlowo-przemysłowe z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr. 17. Celem spółki są zastępstwa firm krajowych i zagranicznych branży i technicznej, oraz dostawy do hut, fabryk, kopalń i firm handlowych, na rachunek własny, lub też firm i osób trzecich, spółka może lokować kapitały w obcych handlowych lub przemysłowych przedsiębiorstwach. Egzystencję swą spółka rozpoczęła z dniem 1 sierpnia 1926 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 5.000 złotych i podzielony na 50 udziałów, po 100 złotych każdy udział. Kapitał zakładowy wpłacony został całkowicie gotówką. Zarząd spółki należy do obydwu wspólników: Zygmunta Przewieckiego i Czesława Kazimierza Dąbrowskiego. Weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu spółki, jak również żyra wekslowe, umowy, muszą być podpisywane zawsze przez obu wspólników, łącznie pod pieczęcią firmy, lub ręcznie wypisanem jej godłem i tylko podpisane w ten sposób obowiązywać będą spółkę, wyjąwszy wypadki specjalnych protokularnych upoważnień, jednego wspólnika na czas choroby lub nieobecności drugiego. Natomiast korespondencja i wszelkiego rodzaju dowody, nie mające charakteru zobowiązań, jak również rachunki, czeki, przekazy i pokwitowania z odbioru pieniędzy mogą być podpisywane przez każdego z wspólników oddzielnie pod pieczęcią firmy. Każdy ze wspólników ma prawo otrzymać wszelkiego rodzaju listowną i telegraficzną korespondencję firmową, nie wyłączając przekazów pieniężnych, przesyłek wartościowych, oraz wszelkie towary i przesyłki ze stacyj kolejowych i kantorowo-przewozowych. Pełnomocnictwa, akty, umowy i kontrakty urzędowe winne być podpisywane przez obu wspólników łącznie. Każdy ze wspólników reprezentuje spółkę samodzielnie wobec wszelkich władz, instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Aleksandrem Jasińskim w Sosnowcu w dniu 31 sierpnia 1926 roku za Nr. 1035. Czas trwania spółki ustalony został do dnia 30 czerwca 1927 roku, z automatycznem przedłużeniem na każdy następny rok, o ile wspólnicy nie zgłoszą przed upływem terminu likwidacji spółki.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie mego ukochanego męża

ś. p. ANDRZEJA MACHURY

a w szczególności: Ks. prałatowi Fr. Pędzichowi za słowa pociechy, Ks. St. Milewskiemu, W. P. dr. Wójcikowi i W. Panu st. felczerowi Kuligowskiemu za troskliwą opiekę nad mężem, Zjedn. Stow. Właśc. Nier. w Sosnowcu, Chórowi kościelnemu z parafji Pogoń za pienia żałobne, W. Państwu profesorostwu Zawadzkim, W. Państwu Krużom, W Państwu Białasom, W Panom Edw. Kosmali, Wł. Zieleźińskiemu, aptekarzowi z Pogoni, J. Banasikowi, St. Wajnrybowi za okazanie mi bezinteresownie czynnej pomocy, składam z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać“.

6848 **F. Machurowa**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Ostateczna wyprzedaż w sklepie firmy Chrzanowski Piłsudskiego 14. Wyroby niklowe i metal-porcelana 50 proc rabatu. 66 2

Sprzedam sklep rzeźniczy z całem urządzeniem i mieszkaniem na dogodnych warunkach w dobrym punkcie w Sosnowcu. Wiadomość Sosnowiec, ul Modrzejowska 43, Józef Krupa 6798 1

Odstąpię 25 proc. udziału dobrze prosperującej fabryki wyrobów betonowych, położonej przy kolei. Zgłoszenia: administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Beton“. 6840-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pianino do wynajęcia za mieszkanie przy rodzinie. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Sosnowiec, „Nauczyciel“ 6828-2

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Sosnowiec, Aleja, 17, m. 9, róg M lej. 6835 3

Poszukuje pomieszkania z 3 lub 2 pokoi i kuchni za dobrym czynszem, najchętniej obok fabryki Hulczyński. Zgłoszenia do administracji Kurjera Zachodniego Sosnowiec, pod „Inżynier“. 6809-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Kilku stolarzy wykwalifikowanych przyjmie Spójnia Sosnowiec, Piłsudskiego 72. 68.5

Potrzebny zdolny kamasznik. Sosnowiec, Ostrogórska 12. 6527

Potrzebny człowiek do 1 konia obeznany z gospodarstwem Zgłaszać się: W Janota, Czeladź, ul. Milowska 71. 6831

Potrzebny stolarz meblowy zaraz. Sosnowiec-Pogoń, Rzymska 10. 6832

Poszukiwane 10 groszy za wyraz

Doświadczony elektrotechnik z długoletnią praktyką montażową i warsztatową na stanowiskach kierowniczych poszukuje posady — włada niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienny“ przyjmuje Kurjer Zachodni, Zawiercie. 6175

Szofer ślusarz z kilkuletnią praktyką, egzaminowany w Krakowie, poszukuje posady, na wyjazd lub w miejscu. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego Będzin pod „Krakowiak“, 6843

Różne.
10 groszy za wyraz.

Lekarz Dentysta Witold Roessler Zawiercie, Pomorska 10 rozpoczął przyjęcia. 6771-0

Józefa Nyk, rodem ze wsi Samostrzałów, gminy Kliszów, powiat Pinczów, poszukuje brata Wojciecha. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, uprasza się o wiadomość do Administracji Kurjera Zachodniego pod lit. „M M“. 6869-3

Matrymonialne.
15 groszy za wyraz

Młody przystojny kawaler pragnie poznać inteligentną pannę lub młodą wdówkę, miłej powierzchowności. Fotografia pożądana, za której zwrot ręczę słowem honoru, cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Kurjer Zachodni w Będzinie pod „Cel“. 6841

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza obecnie darmo listownie Redakcja Stenografa, Warszawa 12. 6787-4

Lekcji fort pian udziela absolwentka Wiedeńskiego konserwatorjum, przygotowuje do konserwatorjum. Sosnowiec, Nowopogońska 24, tel. 9-25 6837-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Józefowi Gomułka skradziono wyciąg z ksiąg ludności z Pilicy, świadectwo tokarskie, świadectwo z policji i 2 fotografje. 6785-1

Kędzierski Wincenty zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 6797 2

Szlama Getrojdehendler zgubił portfel, zawierający dowód osobisty, różne papiery i fotografje. Łaskawy znalazca zwróci za nagrodą zł. 10 — do adm. Kurjera Zachodniego Sosnowiec 6807-2

Ślęzak Bolesław zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6839-2

Józef Stajno zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Łazy i metrykę ślubną. 6847

Fajwel Szwajcer zgubił patent na handel rozwożny V-a, wydany przez Kasę Skarbową w Będzinie. 6845

Jan Nowalski zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez filję tejże w Będzinie 6846

Zaginęła książka, wojskowa z roku 1894, wydana przez PKU Będzin na imię Izak Rajcher. 6849-3

Zginęła książka meldunkowa Sosnowiec, Dęblińska 11 zwrócić stróżowi za wynagrodzeniem 6830-3

Mieczysław Podka, zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez P K U Będzin. 6533

Zgubiono torebkę wraz z paszportem, wydanym przez Konsulat Polski w Wiedniu na imię Rebeki Regirer. Łaskawy znalazca raczy zwrócić paszport za wynagrodzeniem: Będzin, Kołłątaja 13, Regirer. 6844

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
" (do 80 ") 25 .
" (do 100 ") 30 .
" (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.